Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 132.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (płatne z góry).
Prenumerata zagraniczna ... zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 15 groszy

Echo

Rok XIV Nr. 311 . Łódź poniedziałek 7 listopada 1938 r. [redacted]

Olbrzymia większość społeczeństwa
dała wyraz swej trosce o dobro i przyszłość Polski

WYNIKI WYBORÓW DO SEJMU

Łódź, 7 listopada. — Troska o dobro i przyszłość Polski odniosła wczoraj triumf nad krótkowzrocznym warchołstwem: Olbrzymia większość społeczeństwa przez swój udział w akcie wyborczym, stwierdziła, że **ponad szkodliwe rozgrywki partyjne stawia interes państwa i naszej niedawno odzyskanej niepodległości.** Wysiłek skrajnych ugrupowań, aby powstrzymać masy od głosowania, poszedł, na szczęście, na marne. Zdrowa intuicja podyktowała społeczeństwu, gdzie leży słuszność. Nikt w Polsce nie pożałuje, że opowiedział się za swoim państwem: udział bowiem w wyborach był najlepszym zamanifestowaniem dążności do ugruntowania naszej potęgi na zewnątrz i do dalszej ewolucyjnej poprawy stosunków wewnętrznych. Możemy więc z otuchą patrzeć w przyszłość: **Wczorajszy egzamin wypadł doskonale.**

WARSZAWA, 7. 11. — Frekwencja wyborcza w całym kraju wynosiła około 70 procent. Jedynie w Wielkopolsce, w niektórych okręgach, nie osiągnęła 50 procent.

W Warszawie przepadł płk. Sławek.

WARSZAWA, 7. 11. — Okręg nr. 1 — Warszawa: uprawnionych do głosowania 112.721, głosowało 61.718, Orlański Mieczysław — 28.393, Sokołowski Marian — 22.297.

WARSZAWA, 7. 11. — Okręg 2 Warszawa: uprawnion. do głosowania 148.303, głosowało 62.343. Seidenmann Salomon, adwokat — 29.489, Trockenheim Jankiel — 28.779.

Orkęg nr. 3 — Warszawa: uprawnionych do głosowania 129.936, głosowało 66.573. Dąbrowski Stanisław — 37.269, Machlejd Jerzy — 25.020.

Okręg nr. 4 — Warszawa: uprawnionych do głosowania — 140.257, głosowało 75.766. Gebethner Jan — 35.695, Kudelska Stefania — 32.788.

Okręg nr. 5 — Warszawa: uprawnionych do głosowania 115.759, głosowało 71.263. Makowski Wacław — 37.492, Szczepański Włodzimierz — 31.995.

Okręg nr. 6 — Warszawa: uprawnionych do głosowania 141.727, głosowało 83.463, ks. Padacz Władysław — 39.145, Jurkowski Eugeniusz — 23.932.

WARSZAWA, 7. 11. — Okręg 7 Warszawa powiat: uprawnionych do głosowania 227.926, głosowało 154.874. Zenczykowski Tadeusz — 71.485, Sosiński Wojciech — 50.377.

W PUŁTUSKU.

PUŁTUSK, 7. 11. — Okręg 8 Pułtusk: — uprawnionych do głosowania 158.930, głosowało 116.551.
Nodzykowski Józef, rolnik — 43.631.
Kamiński Feliks — 37.989.

W SIERPCU.

SIERPC, 7. 11. — Okręg 10 Sierpc: uprawnionych do głosowania 132.828, głosowało 89.904. Czerwiński Antoni, rolnik — 40.978, Dudrewicz Tadeusz, rolnik — 39.232.

W WŁOCŁAWKU.

WŁOCŁAWEK, 7. 11. — Okręg 11 Włocławek: uprawnion. do głosowania 193.615 głosowało 105.309. Święcicki Kazimierz, rolnik — 40.148, Filipowicz Eugeniusz, burmistrz Kutna — 39.858.

W PŁOCKU.

PŁOCK, 7. 11. — Okręg 12 Płock: uprawnionych do głosowania 147.379, głosowało 92.943.
Wodziński Michał, rolnik, — 33.551.
Florczak Feliks, rolnik — 25.959.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 25.24, franki szwajcarskie 120.30, franki francuskie 14.13, liry włoskie 19.00.

W ŁOWICZU.

ŁOWICZ, 7. 11. — Okręg 13 Łowicz: uprawnionych do głosowania 171.164, głosowało 95.289, dr. Kobosko Józef — 31.290, Czarnecki Jan, rolnik — 23.826.

Łódź

ŁÓDŹ, 7. 11. — Okręg 15 — Łódź: Uprawnionych do głosowania 117 420, głosowało 59 656. Mincberg Jakób 34 085 głosów, ks. Szymanowski Antoni 19 828 głosów.

Okręg 16 — Łódź: Uprawnionych do głosowania 127 767, głosowało 70 009. — Wadowski Marian, urzędnik, 38 337 głosów, Milewski Józef, urzędnik, 31 659 głosów.

Okręg 17 — Łódź: Uprawnionych do głosowania 127 441, głosowało 75 488. — Wymysłowski Michał, robotnik, 35 755 głosów, Dudkiewicz Edward, nauczyciel, 33 023 głosów.

POWIAT ŁÓDZKI.

ŁÓDŹ, 7.11. — Okręg 18 Łódź: uprawnionych do głosowania 181 263, głosowało 128 863.
Cieplak Marian — 64 841.
Lepecki Zbigniew — 58 368.

W KOLE.

KOŁO, 7. 11. — Okręg 19 Koło: Uprawnionych do głosowania 170 544, głosowało 109 598. Zielezkiewicz Leopold — 54 118, Tylman Franciszek — 48 549

W KALISZU.

KALISZ, 7. 11. — Okręg 20 Kalisz: Uprawnionych do głosowania 154 417, głosowało 93 429. — Składkowski Felicjan Sławoj, min. spraw wewn. — 75 100, Karśnicki Feliks — 26 026

W SIERADZU.

SIERADZ, 7. 11. — Okręg 21 Sieradz: uprawnionych 191.724, głosowało 126.673, Bartczak Franciszek, rolnik — 59.422, Leopold Stanisław, rolnik — 46.420.

W PIOTRKOWIE.

PIOTRKÓW, 7. 11. — Okręg 22 Piotrków uprawnionych do głosowania 198.333, głosujących 114.827. Piotrowski Jan, rolnik — 45.237, Piech Józef, rolnik — 32.569.

W RADOMSKU

RADOMSK, 7. 11. — Okręg 23 Radomsk: uprawnionych do głosowania 207.982, głosowało 116.772.
Zarzycki Włodzimierz Stefan, rolnik — 61.415.
Pleszczyński Ludwik, rolnik — 43.582.

W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 7. 11. — Okręg 25 Częstochowa: — uprawnionych do głosowania 161.717, głosowało 106.344.
Plebanek Józef, technik pożarniczy—44.248.
Bardziński Adam — 42.387.

W ZAWIERCIU.

ZAWIERCIE, 7. 11. — Okręg 26 Zawiercie: Uprawnionych do głosowania 145 641, głosowało 104 579. Nowak Tadeusz, rolnik — 46 703, Sowiński Zygmunt, inżynier — 39 516

W SOSNOWCU.

SOSNOWIEC, 7. 11. — Okręg 27 Sosnowiec: — uprawnionych do głosowania 197383, głosowało 139793.
Nowara Zygmunt, urzędnik — 78.378.
Drożdż Franciszek, rolnik — 59.276.

W JĘDRZEJOWIE.

JEDRZEJÓW, 7. 11. — Okręg 28 Jędrzejów: uprawnionych do głosowania 184.971, głosowało 126.776. Sobczyk Piotr — 66.443 Kruk Józef — 60.709.

W JĘDRZEJOWIE.

JĘDRZEJÓW, 7. 11. — Okręg 28 Jędrzejów: uprawnionych do gołsowania 184.971, głosowało 126.776.
Sobczyk Piotr ,rolnik — 66.443.
Kruk Józef, urzędnik samorządowy—60.709.

W OPATOWIE.

OPATÓW, 7. 11. — Okręg 30 Opatów: uprawnionych do głosowania 173.079, głosowało 109.115. Wróbel Paweł, rolnik — 60.510, Długosz Wacław, rolnik — 43.317.

W PUŁAWACH.

PUŁAWY, 7. 11. — Okręg 34 Puławy: uprawnionych do głosowania 185.081, głosowało 102.285. Bijasiewicz Robert—42.586, Jędrejek Jan, rolnik — 29.145.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

BIAŁA PODLASKA, 7. 11. — Okręg 37 Biała Podlaska: uprawnionych do głosowania 182.185, głosowało 142.191. Deryng Antoni — 89.056, Pyszko Szymon — 94.375.

W BIAŁYMSTOKU.

BIAŁYSTOK, 7.11. — Okręg 40 Białystok: uprawnionych do głosowania 169 115, głosowało 125 547.
Antoniewicz Witold, dyr. gimn. — 56 314.
Lipski Roman, inż. roln. — 56 238.

W WILNIE.

WILNO, 7.11. — Okręg nr 45 Wilno: Uprawnionych do głosowania 66 697, głosowało 37 609.

Szumański 15 285, Barański 13 301.

WILNO, 7.11. — Okręg nr 46 Wilno: Uprawnionych do głosowania 57 315, głosowało 42 506.

Żeligowski Lucjan — 23 309, Skwarczyński Stanisław — 21 274.

W WILNIE — OKRĘG 47.

WILNO, 7. 11. — Okręg 47 Wilno:—uprawnionych do głosowania 187.098, głosowało 127.161.
Marian Kościałkowski, min. op. społ. — 88.118.
Jan Szedko — 59.474.

W OSZMIANIE.

OSZMIANA, 7. 11. — Okręg 49 Oszmiana: — uprawnionych do głosowania 178.615, głosowało 129.068.
Kienc Benedykt — 70.725.
Zukiel Alfons — 47.943.

W LIDZIE.

LIDA, 7. 11. — Okręg 50 Lida: — uprawnionych do głosowania 152.603, głosowało 93.155.
Bryjski Lucjan — 35.135.
Szwed Stanisław — 33.689.

W NOWOGRÓDKU.

NOWOGRÓDEK, 7. 11. — Okręg 51 Nowogródek:—uprawnionych do głosowania 208.161, głosowało 142.819.
Trzeciak Jan — 82.214.
Sarnecki Adolf — 71.725.

W BARANOWICZACH.

BARANOWICZE, 7. 11. — Okręg 52 Baranowicze: — uprawnionych do głosowania 193.126, głosowało 150.769.
Krupski Czesław — 98.113.
Szymanowski Genadiusz — 87.576.

W BRZEŚCIU.

BRZEŚĆ n/Bugiem, 7. 11. — Okręg 53 Brześć n/Bugiem: uprawnionych do głosowania 183.665, głosowało 132.425. Trębicki Henryk — 80.236, Kolbusz Franciszek — 72.064.

W KOWLU.

KOWEL, 7.11. — Okręg 54 Kowel: uprawnionych do głosowania 201 936, głosowało 154 276.
Klimczuk Maksymilian — 111 120.
Milewski Alfred, rolnik — 108 508.

W PIŃSKU.

PIŃSK, 7. 11. — Okręg 55 Pińsk: — uprawnionych do głosowania 206.299, głosowało 144.537.
Szczyt-Niemirowicz Krzysztof, rolnik — 91.720.
Augustyniak Mieczysław, osadnik — 86.978.

W ŁUCKU.

ŁUCK, 7. 11. — Okręg 56 Łuck: Uprawnionych do głosowania 210 216, głosowało 164 089. Chmieliński Stanisław, urzędnik p.b.r. — 131 732, Skrypnyk Stefan, urzędnik samorz. — 104 238

W KOWLU.

KOWEL, 7. 11. — Okręg 57 Kowel: Uprawnionych do głosowania 259 036, głosowało 180 138. — Karlikowski Walenty, rolnik — 149 464, Onufrejczyk Włodzimierz pracownik samorz. — 126 383

W SARNACH.

SARNY, 7. 11. — Okręg 58 Sarny: uprawnionych do głosowania 166.760, głosowało 128.113. Bohusz-Szyszko Adolf, rolnik, — 107.652, Ogrodnik Aleksander, technik — 95.944.

W RÓWNEM.

RÓWNE, 7. 11. — Okręg 59 Równe: Uprawnionych do głosowania 190 177, głosowało 144 657. — Jankowski Bolesław, nauczyciel — 110 865. Rura Nikita, rolnik — 92 628

W KRZEMIEŃCU.

KRZEMIENIEC, 7.11. — Okręg 60 Krzemieniec: uprawnionych do głosowania 251 537, głosowało 187 080.
Wnęk Stanisław, rolnik — 150 973.
Kosidło Włodzimierz, nauczyciel — 129 206.

W TARNOPOLU.

TARNOPOL, 7. 11. — Okręg 61 Tarnopol: uprawnionych do głosowania 177.016, głosowało 149.044 Zyborski Witold—132.806 Boluch Wasyl — 86.915.

W ZŁOCZOWIE.

ZŁOCZÓW, 7. 11. — Okręg 62 Złoczów:— uprawnionych do głosowania 212.802, głosowało 176.961.
Ostafin Józef — 162.081.
Dr Bilak Stefan — 137.042.

W BRZEŻANACH.

BRZEŻANY, 7.11. — Okręg 63 Brzeżany: uprawnionych do głosowania 149 089, głosowało 119 084.
Dr Stahl Zdzisław — 106 775.
Wełykanowicz Dymitr — 74 301.

W BUCZACZU.

BUCZACZ, 7. 11. — Okręg 64 Buczacz: — uprawnionych do głosowania 176.915, głosowało 144.709.
Sowa Józef — 132.729.
Calewicz Włodzimierz — 103.630.

W CZORTKOWIE.

CZORTKÓW, 7. 11. — Okręg 65 Czortków: — uprawnionych do głosowania 200.449, głosowało 163.119.
Mgr. Popławski Jan — 141.646.
Dr Baran Stefan — 96.738.

W KOŁOMYI.

KOŁOMYJA, 7.11. — Okręg 67 Kołomyja: uprawnionych do głosowania 251 218, głosowało 144 500.
Sanojca Józef — 118 997.
Dr Hankiewicz Grzegorz — 84.914.

W KAŁUSZU.

KAŁUSZ, 7. 11. — Okręg 68 Kałusz: uprawnionych dogłosowania 187.021, głosowało 130.010. Dr. Matras Zdzisław—110.687 Pełenski Zenobiusz — 72.876.

WE LWOWIE.

LWÓW, 7.11. — Okręg 72 Lwów: uprawnionych do głosowania 177 360, glooswało 150 794.
Wagner Edwin — 133 114.
Mudryj Wasyl — 92 260.

W SOKALU.

SOKAL, 7. 11. — Okręg 73 Sokal: — uprawnionych do głosowania 177 360, głosowało 202.776.
Górski Franciszek — 172.967.
Perfecki Stefan — 136.058.

W DROHOBYCZU.

DROHOBYCZ, 7. 11. — Okręg 75 Drohobycz: Uprawnionych do głosowania 158 772, głosowało 103 728. Wyszyński Mieczysław — 86 824, Witwicki Stefan — 49 184

W SAMBORZE.

SAMBOR, 7. 11. — Okręg 76 Sambor: Uprawnionych do głosowania 179 964, głosowało 141 506. Ekiert Edward — 113 399, Tarnowski Hilary — 71 681

W SANOKU.

SANOK, 7. 11. — Okręg 77 Sanok: Uprawnionych do głosowania 182 724, głosowało 94 672. — Csadek Zygmunt — 68 938, Czarnek Marian — 51 313

W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 7.11. — Wyniki wyborów do Sejmu z okr. nr 80 Kraków.

Uprawnionych do głosowania 68 473, głosowało 37.133.

Jahoda - Żółtowski Robert otrzymał 20 388 głosów, dr Starzewski Maciej, prof. Uniw. Jagiellońskiego 17 507. Okręg 81, Kraków.

Uprawnionych do głosowania 74 874, głosowało 41 258. Dr Schwarzbart Izaak adw. otrzymał 19 778. Skotnicki Adam, urzędnik pryw. 15 845.

KRAKÓW, 7. 11. — Okręg 82 Kraków: uprawnionych do głosowania 184.444, głosowało 95.026. Gdula Tadeusz, burmistrz m. Chrzanowa — 51.454, Rączkowski Ludwik, redaktor — 35.231.

W BOCHNI.

BOCHNIA, 7. 11. — Okręg 83 Bochnia: — uprawnionych do głosowania 145.897, głosowało 50.600
Ks. kanonik Sandecki Tomasz — 28.382.
Bobaczek Piotr, wójt — 25.817.

W TARNOWIE.

TARNÓW, 7. 11. — Okręg 84 Tarnów: uprawnionych do głosowania 146.146, głosowało 58.999, ks. dr. Lubelski Józef, dziekan — 37.841, inż. Huepsch Stanisław — 29.188.

W WADOWICACH.

WADOWICE, 7.11. — Okręg 87 Wadowice: uprawnionych do głosowania 198 538, głosowało 101 532.
Dr Dolinger Zygmunt — 60 846.
Dr Putek Józef, adwokat — 43 515.

W KATOWICACH.

KATOWICE, 7. 11. — Okręg 88 Katowice: uprawnionych do głosowania 153.063, głosowało 120.421. Kwiatkowski — 74.827, Krostek Antoni — 51.335.

W KATOWICACH.

KATOWICE, 7.11. — Okręg 89 Katowice.

Uprawnionych do głosowania 128 903, głosowało 116 033.

Łyszczak Piotr otrzymał 50 548 głosów, Długiewicz Franciszek 45 409.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 7.11. — Okręg nr 90 — Świętochłowice:

Uprawnionych do głosowania 174 463, głosowało 156 309.

Pietrzak Jan 92 868 głosów, Bartus Teodor 65 722 głosów.

W RYBNIKU.

RYBNIK, 7.11. — Okręg 91 Rybnik: uprawnionych do głosowania 210 567, głosowało 174 511.
Pisarek Józef — 77 570.
Tomas Emanuel — 64 188.

W BIELSKU.

BIELSK, 7.11. — Okręg 92 Bielsk; uprawnionych do głosowania 176 577, głosowało 135 136.
Wieczorkiewicz Antoni — 79 397.
Machalica Alojzy — 59 203.

W POZNANIU.

POZNAŃ, 7.11. — Okręg 93 Poznań miasto: uprawnionych do głosowania 80 850, głosowało 46 361.
Głowacki Józef — 14 818.
Jóźwiak Stanisław — 13 384.

W POZNANIU.

POZNAŃ, 7. 11. — okręg 95 Poznań: uprawnionych do głosowania 209.551, głosowało 138.274. Zimny Grzegorz — 67.873, Wydra Wojciech — 49.562.

W LESZNIE.

LESZNO, 7. 11. — Okręg 96 Leszno: Uprawnionych do głosowania 189 406, głosowało 130 151. — Wróblewski Czesław — 42 414, Jakubowicz Józef — 68 298

W OSTROWIU WIELKOPOLSKIM.

OSTRÓW WIELKOPOLSKI, 7.11. — Okręg 97 Ostrów Wielkopolski: uprawnionych do głosowania 196 845, głosowało 132 909.
Szymański Franciszek — 57 950.
Ulrych Juliusz, min. komunikacji — 44.535.

W INOWROCŁAWIU.

INOWROCŁAW, 7.11. — Okręg 99 Inowrocław: uprawnionych do głosowania 141 709, głosowało 85 983.
Konieczny Władysław, urzędnik pryw. 43 636
Wichliński Jan, rolnik — 27 023.

W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ, 7.11. — Okręg 100 — Bydgoszcz.

Uprawnionych do głosowania 178 795, głosowało 134 649.

Dudziński Juliusz 51 464, Dziekoński Włodzimierz 40 062.

W GRUDZIĄDZU.

GRUDZIĄDZ, 7.11. — Okręg 102 Grudziądz.

Uprawnionych do głosowania 131 336, głosowało 93 899.

Rengielewski Jan, sekretarz Zjedn.. Zaw. Polsk. 43 063 głosów. Malinowski Miecz. rolnik 34 388.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wyniki wyborów do Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W CHOJNICACH.

CHOJNICE, 7.11. — Okręg 103 Chojnice: uprawnionych do głosowania 201 643, głosowało 124 710.

Hoffmann Stanisław, ksiądz — 67 128.

Marchlikowski Franciszek — 41 348.

GDYNIA, 7. 11. — Wyniki wyborów w okręgu morskim dały wyniki następujące: Bolesław Janicki — ponad 50 tys. głosów (w samej Gdyni 27.600), Antoni Groth — 40 tys. głosów, Kąkolewski — 33 tys., Frankowska — 25 tys. Posłami zostali: Bolesław Janicki — przedstawiciel gdyńskiego świata pracy oraz Antoni Groth — rolnik z powiatu morskiego. Ogólna frekwencja głosujących wynosiła 60 proc. (w Kościerzynie 49 proc., w pow. morskim 75 proc.).

Z RESZTY OKRĘGÓW OFICJALNE WYNIKI DOTYCHCZAS NIE NADESZŁY.

Po odprawieniu nabożeństwa
ksiądz na czele pochodu wiernych
udał się do lokalu wyborczego.

WARSZAWA, 7. 11. — Wicepremier i minister Skarbu, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, przybył o godz. 4.30 pp. przed lokal komisji wyborczej, urzędującej w gimnazjum Królowej Jadwigi na Placu Trzech Krzyży. W momencie przybycia wicepremiera przed lokalem komisji uformowany był dość długi ogonek głosujących. Wicepremier nie ominął go, lecz stanął w kolejce, tak, że przeszło dobrych 30 minut, minęło, zanim wicepremier złożył swój głos do urny.

Z ORKIESTRĄ DO GŁOSOWANIA.

BIAŁYSTOK, 7. 11. — We wsi Mońki, miejscowy proboszcz, po odprawieniu nabożeństwa i wygłoszeniu okolicznościowego kazania, udał się wprost z kościoła do lokalu wyborczego wraz ze wszystkimi parafianami i z orkiestrą na czele.

WIEŚ SIERADZKA.

SIERADZ, 7. 11. — Okoliczne wsie pod Sieradzem wzięły w głosowaniu tłumny udział, udając się nierzadko do lokali wyborczych z orkiestrą na czele.

JAK GŁOSOWAŁY WSIE PODWARSZAWSKIE.

WARSZAWA, 7. 11. — Według informacji, do godziny 19-ej, w Służewcu, miejscowości, położonej u południowych granic Warszawy, frekwencja głosujących była znacznie większa, niż w wyborach z roku 1935. Do zwiększenia liczby głosujących przyczynił się niewątpliwie ten fakt że w roku 1935 wiele parcel w okolicach Służewca i Wilanowa nie było jeszcze wcale zabudowanych, podczas gdy dziś znajduje się tam wiele domków urzędników, tramwajarzy, robotników it.d.

W wioskach, położonych w południowo - wschodniej stronie od Warszawy, zwracał powszechną uwagę liczny udział w głosowaniu miejscowej inteligencji wiejskiej, a więc księży, nauczycieli, urzędników folwarcznych i t.p.

Dalsze postępy powstańców hiszpańskich.

SALAMANKA, 7.11. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że wojska powstańcze kontynuując swój pochód na froncie Ebro zajęły miejscowość Benifasset i wzgórza położone na południe od Rio Seco. Skrzyżowanie dróg wiodących z Venta de Campesinos do Mora znajduje się pod ogniem karabinów maszynowych wojsk powstańczych.

Wskutek bombardowania przez samoloty nieprzyjacielskie portu Almeria uszkodzone zostały dwa statki angielskie.

Szajka uczniów-włamywaczy
okradała kasę kina

CZĘSTOCHOWA, 7.11. — Od dłuższego czasu właściciel kina „Stylowy" W. Gogut zauważył, że z ogniotrwałej kasy pancernej w kantorku kina giną pieniądze i bilety ulgowe. Kradzieże powtarzały się systematycznie, za każdym zaś razem sprytni złodzieje dla niepoznaki nie rabowali całej zawartości kasy, lecz tylko część pieniędzy po kilkanaście i kilkadziesiąt złotych, również bloki biletów znikały częściowo.

Wreszcie w ub. tygodniu zniknął z kasy banknot 100-złotowy.

Zawiadomiona policja śledcza roztoczyła nad kinem dyskretną obserwację, która wkrótce uwieńczona została pozytywnym i wręcz sensacyjnym wynikiem.

Przyłapano całą świetnie zorganizowaną szajkę młodocianych włamywaczy. Okazało się, że kilku młodzieńców w wieku szkolnym zaopatrzyło się w podrobione klucze od drzwi, zatrzasków i kasy pancernej. Włamywacze więc najspokojniej wchodzili nocą frontowymi drzwiami od Alei na I. piętro do poczekalni kina i do kantorku, skąd z kasy pancernej kilkakrotnie udało się im wybrać gotówkę i bilety.

Podrobione klucze znaleziono aż w Zawierciu, gdzie jeden z hersztów szajki codziennie jeździł do szkoły.

Ub. nocy ujęci i aresztowani zostali trzej obiecujący młodzieńcy i matka jednego z nich, ponieważ za zrabowane ostatnio 100 zł synalek kupił jej płaszcz, szal itp.

Dalsze śledztwo w toku, przy czym sprawa przybiera cechy skandalu.

W roku przyszłym Park Ludowy
zostanie oddany w całości do użytku publicznego

ŁÓDŹ, 7.11. — Jak corocznie na jesieni i w roku bieżącym Wydział Plantacyj Zarządu Miejskiego przeprowadza prace nad zadrzewianiem ulic. Są to przeważnie ulice nowo uregulowane na krańcach miasta. Ogółem w planie zadrzewienia znajduje się kilkanaście ulic. Zaznaczyć należy, że ilość ta jest dużo mniejsza niż w roku ubiegłym, kiedy zadrzewiono 40 nowych ulic.

Objaw ten tłumaczyć należy przesunięciem w roku bieżącym punktu ciężkości na roboty nad układaniem nowoczesnych nawierzchni, kiedy w roku ubiegłym chodziło głównie o prace nad uregulowaniem szeregu ulic na przedmieściach.

Na zadrzewienie ulic w roku bieżącym Wydział Plantacyj zużyje 1200 drzewek.

W związku z budową nawierzchni z kostki bazaltowej na ul. Rzgowskiej oraz zwężeniem na niektórych odcinkach chodników zaszła konieczność usunięcia z tych ulic pewnej ilości drzew i przesadzenia ich do Parku 3 Maja.

O ile usuwano drzewa w miejscach gdzie nie przeszkadzały urządzeniu chodników i jezdni — to jak stwierdza Wydział Plantacyj Miejskich — są to wymogi regulacji miasta.

Ze sfer czytelniczych zwracają nam uwagę na zniszczenie znaczenj ilości drzew na ul. Piotrkowskiej podczas brukowania, ponieważ drzew znowu nie zabezpieczono przed zranieniem kory przez kostki i wozy.

Oprócz prac w poszczególnych parkach w Łodzi prowadzono roboty na terenie reprezentacyjnego Parku Ludowego na Polesiu Konstantynowskim. Tu stan obecny robót pozwala przypuszczać, że już przy końcu roku przyszłego park będzie mógł być oddany w całości do użytku.

W roku 1940 zaś Wydział Plantacyj przystąpi do urządzenia nowo nabytych terenów Parku Julianowskiego.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zdarzenia i wypadki

(—) Z okazji zbliżającej się 20-ej rocznicy Niepodległości Polski, Prezydent Rzeczypospolitej — na zaproszenie amerykańskiego koncernu radiowego „Columbia Broadcasting Corporation" — wygłosił wczoraj o g. 19.30 na Zamku Królewskim w Warszawie przemówienie w języku angielskim, które przekazane zostało 114 rozgłośniom amerykańskim, pokrywającym całe Stany Zjednoczone A.P.

Półgodzinną audycję poprzedziło słowo wstępne, nadane ze studia w Nowym Jorku, po czym zabrał głos przybyły specjalnie do Warszawy speaker C.B.C., p. Shirer.

Po odegraniu polskiego Hymnu Narodowego, p. Shirer wygłosił pogadankę, poświęconą dwudziestej rocznicy Niepodległości Polski, w której dał krótki szkic tysiącletnich dziejów Polski.

Następnie przemówił Prezydent R. P. opisując zniszczenie kraju po wojnie światowej, odbudowę państwa i odzyskanie przemocą nam zabranego terytorium Zaolzańskiego.

W końcu ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Anthony J. Drexel - Biddle, przypomniał rolę Kościuszki i Pułaskiego w dziejach walk wyzwoleńczych w Ameryce oraz lojalną współpracę emigrantów polskich ze społeczeństwem amerykańskim.

Audycję uzupełniły produkcje muzyczne.

(—) Wczoraj odbyła się w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, podczas inauguracji roku akademickiego, uroczystość nadania doktoratów „honoris causa" Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi (medycyny) i ministrowi Beckowi (filozofii).

(—) Kanclerz Hitler wygłosił na kongresie dzielnicowym partii narodowo - socjalistycznej w Turyngii przemówienie, w którym zapowiedział dalsze zbrojenie się materialne i moralne Niemiec, wobec faktu, że politycy państw demokratycznych podżegają do wojny.

(—) Wszyscy czescy urzędnicy na Rusi Zakarpackiej zgromadzili się w Huszt i Swatawie.

(—) Zebranie zarządów głównych związków i stowarzyszeń, wchodzących w skład Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych uchwaliło rezolucję, w której zebrani domagają się od rządu szybkiego załatwienia następujących spraw, jako niecierpiących zwłoki, mianowicie:

całkowitego zniesienia podatku specjalnego przy równoczesnym zmniejszeniu nadmiernej rozpiętości uposażeń,

przywrócenia dodatków rodzinnych i zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci w szkołach prywatnych,

przywrócenia dodatku za wysługę lat, rozszerzenia państwowej pomocy lekarskiej bez jednoczesnych dodatkowych świadczeń ze strony pracowników.

(—) Wczoraj w fabryce przetworów mięsnych firmy „Konserw - Export" przy ul. Kopernika 50 odbyła się podniosła uroczystość wręczenia armii dwóch ręcznych karabinów maszynowych, ufundowanych przez współwłaścicieli i personel firmy.

(—) W Makowie Mazowieckim zmarł znany lekarz łódzki śp. dr Czesław Artyfikiewicz.

Sprawca strzału do 17-letniej dziewczyny
został ujęty przez policję.

WIELUŃ, 7. 11. — Prowadzone energicznie dochodzenie w sprawie tajemniczego postrzelenia Marianny Świercz ze Skrzynna, o czym pisaliśmy — przyczyniło się do ujęcia sprawcy strzału przez okno, którym okazał się *25-letni* Bronisław Zgodziński, mieszkaniec Skrzynna.

Przyczyna usiłowania dokonania skrytobójczego zabójstwa 17-letniej M. Świercz — nie została jeszcze konkretnie wyjaśniona.

Sprawca zamachu Zgodziński osadzony został w więzieniu wieluńskim.

———oOo———

Upór właściciela fabryki
przedłuża strajk okupacyjny.

ŁÓDŹ, 7. 11. — Dziś przed referatem karnym w Inspekcji Pracy staną właściciele f. Kupfer, mieszczącej się przy ul. Pomorskiej Nr. 73. Są nimi dzierżawcy b-cia Frenkiel niehonorujący stawek płac. Ogólna kwota należności robotniczych jest znaczna.

ZEBRANIE DELEGATÓW ROBOTNICZYCH.

W lokalu przy ulicy Żwirki 4 odbyło się zebranie delegatów robotników kotonowych poświęcone omówieniu aktualnych bolączek na terenie przemysłu pończoszniczego. Szczególnie żywo dyskutowano nad sprawą przyśpieszenia prac komisji mieszanej, powołanej, jak wiadomo do opracowania cennika płac na artykuły nie objęte orzeczeniem dla przemysłu kotonowego. W tej sprawie będzie podjęta specjalna akcja.

CZY ZOSTANIE PRZYJĘTA USUNIĘTA ROBOTNICA?

Dziś w lokalu 13 obwodu inspekcji pracy odbędzie się dalszy ciąg rokowań w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego na terenie fabryki Zylberszpica przy Al. Kościuszki Nr. 92.

Dotychczasowe jednostronne pertraktacje nie dały rezultatu ze względu na upór właściciela fabryki, który wykluczył możliwość usunięcia przyczyny konfliktu, a mianowicie powrotnego zatrudnienia zwolnionej robotnicy.

Źle leczony ząb
przyczyną ciekawego procesu

Z Kołomyi donoszą:

Niejaka H. Goldfeld z Kołomyi wniosła przed trzema laty pozew przeciw dentyście Janowi X. o zapłatę 10 tysięcy złotych, przedstawiając następujący stan rzeczy:

W lecie 1935 r. Goldfeld leczyła ząb u pozwanego, który jej wyrwał tzw. ząb mądrości. Po ekstracji powódka bardzo cierpiała, spuchł jej policzek, a po pewnym czasie doznała tzw. szczękościsku. Udała się do kilku tutejszych lekarzy, dokonano nacięcia chirurgicznego i usunięto część ropy, lecz choroba postępowała naprzód i przybrała w końcu niebezpieczny obrót. Wobec tego powódka udała się do profesora stomatologii dra Cieszyńskiego we Lwowie, który szczękę prześwietlił promieniami Rentgena i stwierdził, że dentysta przy ekstracji nie usunął całego zęba, że część zęba pozostała i że ten pień spowodował cierpienia.

W Sądzie Okręgowym w Kołomyi przyznano skarżącej 3000 złotych, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Sprawa oparła się jednak o Sąd Najwyższy, który postanowił sprawę przekazać sądowi niższemu do uzupełnienia. Prof. Cieszyński bowiem stwierdził, że choroba mogła powstać zarówno z winy pacjentki, jak i dla tego, że nie dokonano na czas zdjęcia rentgenowskiego. Sąd kołomyjski dopuścił dowód z wszystkich lekarzy, którzy powódkę leczyli.

„Świat Rozrywkowy" będzie bawił oszusta
za kratami więziennymi.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na niezwykły sposób nabierania ludzi wpadł 32-letni Franciszek Klabisz z Piotrkowa, który przez krótki czas grasował również na terenie Bydgoszczy. Zorganizował on handel uliczny, polecając bezrobotnym sprzedawać pisemko „Świat rozrywkowy", wydawane przez Klabisza, a zawierające jedynie szarady, połączone z konkursem. Szarady były tak proste, że każde dziecko mogło je rozwiązać. Celowo to tak zrobiono, ażeby jak największa ilość osób zachęcić do brania udziału w konkursach, przy czym podano zaraz spis nagród, jak rowery, aparaty fotograficzne, gramofony itd.

Szereg osób wysłało rozwiązanie szarad do administracji tego pisemka w Piotrkowie i niebawem otrzymało wydrukowaną odpowiedź z zawiadomieniem, że wyśle się na życzenie rower lub aparat fotograficzny po nadesłaniu na koszty przesyłki itd. sumy około 25 złotych. Niejaka Urszula Sajkowska i Zbigniew Orłowski z Bydgoszczy wysłali żądaną sumę, lecz gdy po dłuższym czekaniu na przesyłkę i kilkakrotnym monitowaniu „wygrane" przedmioty nie nadeszły, sprawę oddali policji.

Ptaszka ujęto i okazało się, że Klabisz, pragnąc zdobyć pieniądze, popełniał tego rodzaju oszustwa i nabrał w innych miastach bardzo dużo osób. Odpowiadał on za to przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy, który skazał sprytnego oszusta na sześć miesięcy bezwzględnego więzienia.

Oszust ze „Świata pięknej pani"
zdołał umknąć eskorcie policyjnej.

CZĘSTOCHOWA, 7.11. — Sąd Grodzki w osobie sędziego Chawłowskiego rozpatrywał sprawę sprowadzonego z więzienia łódzkiego pomysłowego oszusta, 36-letniego Feliksa Pilina, mającego za sobą już 14 wyroków za różne przestępstwa. Pilin oskarżony był o to, że w marcu rb. na terenie Częstochowy oszukał kilkanaście osób, podając się za „redaktora" wydawnictwa „Świat pięknej pani" i wyłudzając pieniądze, rzekomo na prenumeratę tego pisma.

Sąd skazał fikcyjnego „redaktora" na karę 8 miesięcy więzienia. Po wyroku Pilin odwieziony został z powrotem do więzienia w Łodzi.

Po drodze Pilin, mimo, iż był skuty zmyliwszy czujność eskorty wyskoczył z pociągu i zdołał ujść do lasów w okolicy Koluszek.

———oOo———

DESPERACKI CZYN PODLOTKA.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, 7 listopada. — Dziś o g. 5 rano lokatorzy domu przy ul. Franciszkańskiej nr 17 przebudzeni zostali odgłosem strzału rewolwerowego, pochodzącego z mieszkania, zamieszkujących w tym samym domu, Włodarczyków. Wkrótce potem dały się słyszeć jęki. Lokatorzy udali się do mieszkania Włodarczyków. Na podłodze w kałuży krwi leżała 16-letnia Janina Włodarczykówna.

Powiadomiono pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził niebezpieczną ranę postrzałową klatki piersiowej. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy ranną przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Przybyłe na miejsce wypadku władze policyjne wszczęły dochodzenie, celem ustalenia okoliczności postrzelenia Włodarczykówny.

Dżdżysty poranek
Stan pogody w Łodz.

ŁÓDŹ, 7.11. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 10 stopni powyżej zera, w ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wyniosła 8 stopni ciepła. Ciśnienie barometryczne utrzymało się na poziomie 752 milimetrów.

Wiatry zachodnie

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Stow. Żoliborzan wysunęło projekt, aby ulice biegnące przez pl. Inwalidów zostały skierowane w około placu, co umożliwiłoby wprowadzenie na tym placu ruchu jednokierunkowego dla pojazdów i zwiększyłoby bezpieczeństwo ruchu kołowego, nie mówiąc już o utrzymaniu bardziej wyrazistej koncepcji urbanistycznej tego placu. Obecnie plac ulega przebudowie bez uwzględnienia tego postulatu.

* * *

Sprawa zapewnienia bytu Operze Warszawskiej wciąż czeka na rozwiązanie. Jak wiadomo w r. ub. Warszawska Opera otrzymała subwencję i obecnie czynione są zabiegi, by subwencję tę wstawiono do nowego budżetu min. Oświaty.

Należy nadmienić, że Opera korzysta w r. b. z subwencji miejskich w wys. 30 tys. zł. miesięcznie. Opera daje obecnie zatrudnienie 50 osobom spośród artystów i personelu technicznego.

* * *

Mieszkańcy Żoliborza zwrócili się do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów w sprawie kursowania wozów tramwajowych wszystkich linij obsługujących tę dzielnicę, stadami, tzn. w krótkim odstępie czasu wozy tej samej linii kursują jeden za drugim, po czym następuje dłuższa przerwa. Ze względu na dużą odległość od śródmieścia stanowi to wielką niedogodność.

2115 starych monet wyorał rolnik.

Z Nowego donoszą:

Rolnik Janz, zamieszkały we wsi Osiek pod Warlubiem przy oraniu swego pola natrafił na jakiś przedmiot. Po odkopaniu okazało się, że jest to garnek gliniany, zawierający dużą ilość srebrnych i posrebrzanych monet. Monet tych, wielkości naszej dzisiejszej 20-groszówki, było aż 2115 sztuk. Pochodzą one z roku 1773 i 1806, z czasów królów Fryderyków. Na pierwszych jest napis: „Friderycus, Borusorum Rex", na drugim: „Fryderyk Wilhelm III". Znaleziskiem zajął się najbliższy posterunek Policji Państwowej w Warlubiu. Garnek gliniany uległ przy rozkopaniu rozbiciu.

W tym wypadku chodzi o jakiś skarb, przechowywany prawdopdobnie przez jakiegoś bogacza, który chciał ocalić dobytek przed zamieszkami wojennymi.

Kratcczki.

LABER PORYWACZ.

PRZYGODA NA PRZYSTANKU.

Kiedy przechodzę ulicami miasta i spoglądam na wystawy z damskimi utensyliami, zawsze z największą radością zatrzymuję się przed wystawami, ozdobionymi manekinami. Czarujące, powiewne, wiotkie kobiety, o ślicznych modnych buziach, wytwornym ruchem demonstrują kosztowne suknie. Stoją tak, uśmiechnięte w przestrzeń, godzinami, dniami, tygodniami. Nic ich nie wzrusza, nic nie jest w stanie powstrzymać ich zawodowego uśmiechu martwego manekina.

I to są właśnie najponętniejsze kobiety, jakie widziałem w życiu. Stoją i milczą. Kobiety żywe godzinami przypatrują się im, komentują kolor sukni i gatunek materiału, a manekin wystawowy uśmiecha się. Kryzys czy dobrobyt, pokój czy wojna — manekin obojętnie, chociaż uśmiechnięty stoi w oknie wystawowym. Ulicami miasta przechodzą demonstracyjne pochody, wznosząc spontaniczne okrzyki, przechodzą ludzie smutni i weseli — nic nie jest w stanie zmienić uśmiechu manekina.

Czy może więc być kobieta bardziej czarująca, niż manekin? Przecież manekin, to właściwie ideał kobiety. Wyobraźmy sobie, że ożeniliśmy się z manekinem z okna wystawowego. Taki ideał będzie stał czy siedział w domu wiecznie uśmiechnięty i wiecznie milczący. Mąż wróci rano zalany do domu — a żona - manekin, uśmiechnięta, stoi spokojnie w kącie pokoju. Mąż będzie ją zdradzał a żona - manekin nie powie mu ani słówka. Żona - manekin nie będzie posiadała przyjaciółek. Nie będzie opowiadała plotek. Nie będzie kłóciła się ze służącymi. Nie będzie żądała pieniędzy! Nie będzie się awanturować, że jej przyjaciółka otrzymała już nowe futro, a ona jeszcze nie. Nie będzie...

Kobieta - manekin posiada jeszcze wiele innych zalet. Jest zawsze ładna. Nie ma brzydkich manekinów. I może zawsze dostosować się do gustów mężczyzny.

— Woli pan brunetkę? — pyta uprzejmie sprzedawca w fabryce manekinów. — Proszę bardzo! A jaki pan sobie życzy nosek? Prosty czy zadarty? Nóżki szczupłe czy mogą być nieco tęższe?

Czarującym wynalazkiem byłyby kobiety manekiny. Pan, lubujący się w tlenionych blondynkach o wyzywającej, nieco wulgarnej urodzie, zamawia sobie taki właśnie ideał. Pan, czujący słabość do blondynek subtelnych, „uduchowionych", bez specjalnej dopłaty może otrzymać swój ideał. Wybór „uród" wśród manekinów jest przecież nieograniczony. Na życzenie gościa, może być manekin rudy o zielonych oczach. Może być płomienna brunetka. Słowem możliwe są wszelkie kombinacje. Co sobie kto wymarzy.

Istnieją jednak również manekiny męskie. Jest ich wprawdzie znacznie mniej, niż manekinów - kobiet, ale jednak istnieją. Jest jednak charakterystyczne, że męski manekin przeważnie ukazuje się publicznie tylko do połowy torsu. Może dlatego, że nie zawsze może się pochwalić zgrabnymi nóżkami, chociaż fabrykant manekinów mógłby naprodukować z kilka tysięcy Rudolfów Valentinów i zrobić tym przyjemność — kobietom. Jeżeli jednak kobiety nie tęsknią zupełnie za manekinem - mężczyzną, to jest to zupełnie zrozumiałe. O ile bowiem kobieta - manekin jest ideałem żony czy kochanki, o tyle manekin - mężczyzna nie jest absolutnie ideałem męża czy kochanka. Bo przecież manekin nie może dawać pieniędzy!

Nie mówiąc już o innych czynnościach, będących specjalnością mężczyzn, w których to dziedzinach nie potrafi żywego mężczyzny zastąpić najdoskonalszy nawet manekin.

WALIZKA.

Mieczysław Laber jest zawodowym złodziejem i trzeba mu tą sprawiedliwość oddać. Traktuje swój fach na serio, poważnie i wyraża pogląd, że „solidny", zawodowy złodziej nie ma godzin pracy. Zawsze jest na służbie. Gdy tylko trafi się najmniejsza nawet okazja, już powinien być gotów do czynu.

Taka okazja zdarzyła się pewnego dnia, gdy Szymon Bojakowski stał przy przystanku tramwajowym, a „nobliwie" wyglądającą walizkę postawił obok siebie. Kręcący się po ulicy w poszukiwaniu okazji, Laber uznał Bojakowskiego za obiekt godny zoperowania. W tym celu wyczekał, aż Bojakowski zapatrzył się gdzieś przed siebie i cichutko podniósł walizkę, usiłując ulotnić się wraz ze zdobyczą. W tym jednak momencie Bojakowski otrząsnął się z zamyślenia i — Sąd Grodzki skazał Mieczysława Labera na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

Gdy Koza pije wódkę...

DRAMAT MŁODEJ ŻONY.

Z Sosnowca donoszą:

Przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była tragedia małżeńska w skromnej rodzinie robotniczej w Grodźcu.

W miejscowości tej przy ul. Okrzei 46 mieszkał 20-letni Aleksander Koza wraz z młodszą nieco od siebie żoną Wandą.

Pożycie małżonków było by znośne, gdyby nie to, że Koza, mimo swych niewielkich zarobków, pił i w stanie nietrzeźwym bił i maltretował żonę. Stan taki doprowadził do tragicznego między małżonkami zajścia, które omal nie zakończyło się śmiercią Kozowej.

Kozowa była w ciąży.

Owładnięty nałogiem mąż jej wrócił, jak zwykle, do domu pijany, wszczął z nią awanturę i kopnął ją trzykrotnie w brzuch.

Skutki kopnięcia były fatalne. Kozowa dostała gwałtownych bólów, nazajutrz poroniła zabity w niej płód, ją samą zaś ledwie zdołano utrzymać przy życiu. Brutalnego męża, który mimowoli stał się sprawcą zbrodni, natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu będzińskim, skąd przewieziono go na rozprawę do Sądu Okręgowego.

Sąd skazał Kozę na dwa lata więzienia.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 7 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla młodzieży: „Legenda o młodym królu" — ze Lwowa
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Polskie utwory fortepianowe
17.00 Droga handlowa Śląsk — morze (pogadanka
17.10 „Dolina złota i śmierci" — reportaż (z Krakowa)
17.25 Koncert solistów
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
18.48 Jak się tworzyła Legia Akademicka w 1919 r. (wspomnienie uczestników: gen. Sawickiego, płk. Ziemnickiego i in.)
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program
21.00 Recital skrzypcowy
21.40 Nowości literackie
22.00 Nowe nagrania słynnych orkiestr symfonicznych — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
22.10 Koncert rozrywkowy
23.05 Zakończenie audycyj

WTOREK, 8 LISTOPADA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Koncert mandolinistów — z Wilna
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 „Mam 15 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa — płyty
16.00 Dziennik popołudniowy i wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Pieśni polskie i obce w wykonaniu Franciszki Platówny
16.55 Palestyna w oczach przyrodnika — felieton
17.10 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego
17.25 Rola komitetu rozbudowy w budownictwie mieszkaniowym — pogadanka
17.35 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej
22.00 Kompleks wielkości i kompleks małości — odczyt (z Krakowa)
22.17 Sonaty na skrzypce i fortepian
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie" — Stan. Rachalewskiego
15.30 Muzyka obiadowa — płyty
18.00 Piotr Czajkowski — jako kompozytor utworów fortepianowych (w 45 rocznicę śmierci): muzyka fortepianowa i prelekcja
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 126

— Ach, przepraszam! — zawołała z przesadą i śmiechem. — Jakaż ja jestem gapa! Moja wyswatana para całuje się, a ja tu wpadam jak bomba!

Zawieyscy, tak jak młodzi narzeczeni, odsunęli się od siebie i z zażenowaniem spoglądali na Maję. A ona śmiała się do nich i była uszczęśliwiona z przyłapania ich na gorącym uczynku.

—Wszystko już jest załatwione — oświadczyła. — Dla mnie będzie ten pokój, mamy, bo jest mniejszy, a dla rodziców większy w tamtym korytarzu. Byłam tam, jest bardzo miły, o dwóch łóżkach i o wiele większy od tego. Co do kolacji, to kazałam ją podać do mamy pokoju, tutaj zjemy sobie we trójkę, bez żadnych ciekawych oczu, któreby nas chciały oglądać.

— Świetnie to wszystko urządziłaś córeczko — odezwał się Zawieyski, który już w niczym nie przypominał tego człowieka, który pochylony siedział na fotelu przed kominkiem, zapatrzony ponuro w ogień. W wyrazie twarzy, w ruchach, w błysku oczu, w uśmiechu wróciła mu jego dawna młodzieńczość i pogodny uśmiech.

— Tatku! Co się z tobą zrobiło w ciągu tak krótkiego czasu! — zawołała Maja. — Nigdy cię takim nie widziałam! Zawsze myślałam o tobie „mój kochany staruszek". Dzisiaj ani rusz tak myśleć już nie mogę! Jakiś piękny młody człowiek! Jaka z was ładna para, moi najmilsi! Śliczna para! Zupełnie jak ja z Adamem!

— Jakto ty z Adamem?.. — zapytała matka. — Kto to jest Adam?

— Mamuś kochana, nie przestrasz się tylko, bo wszystko razem jest jak z powieści: Adam, to mój narzeczony, śliczny kochany chłopak. Jest synem pana Roberta Przyłuckiego.

— Dlaczego nic mi nie mówiłaś o tym przedtem?

— Bo przedtem zrobiłoby ci to przykrość, na pewno —a teraz nie może ci zrobić przykrości! A ja jestem zupełnie tak zakochana w nim jak wy w sobie, więc możecie sobie wyobrazić jaka jestem szczęśliwa!

— Ja wyobrażam sobie doskonale!.. — zauważył z wiele mówiącym uśmiechem Zawieyski, patrząc rozpromienionym wzrokiem na żonę.

— Ja także...

— Tak, ale wy już macie wszystkie formalności za sobą, już jesteście razem, a mój Adam ode mnie znajduje się o setki, setki mil, i jest mu tęskno do mnie, a mnie do niego.... Musiałam się z nim rozstać, żeby was nareszcie wyswatać! Wszystko teraz na świecie jest odwrotnie! Córka musi najpierw swatać rodziców własnych, a potem dopiero może o sobie pomyśleć!

— Ach, ty czpiocie utrapiony! — śmiał się Zawieyski. — Zamiast stroić sobie z nas żarciki, opowiedz wreszcie jak to się stało z tym twoim Adamem, bo ja ciągle nic nie wiem.

— Opowiem, jeśli sobie życzycie, moja zakochana paro!

Oboje Zawieyscy słuchali z natężeniem opowiadania Maji o jej dziwnych poszukiwaniach po szerokim świecie matki i — nieznanego człowieka z portretu. Matka, która nie znała Maji, nie wiedziała jaką ona była, nie była wprowadzona tym opowiadaniem w takie zdumienie, jak ojciec, który wprost nie poznawał swojej córki. Cała opowieść o jej życiu w Staszowie była dla niego czymś prawie nie do wiary. Ale właśnie teraz zrozumiał na czym polegała ta zmiana w wyrazie twarzy Maji, którą zauważył zaraz po jej powrocie do domu.

— Musisz wiedzieć, mamo — kończyła swoje opowiadanie — że przed tą moją historyczną ucieczką z domu byłam gorzej niż zerem. Byłam minusem. Aż wstyd się przyznać do tego nic, jakim byłam. Szukając ciebie mamo, i szukając „Człowieka" jak on sam siebie nazwał w tym fantastycznym śnie — odnalazłam przede wszystkim człowieka w samej sobie i stałam się z lalki pustej i głupiej — człowiekiem z duszą i sercem, dojrzałam człowieka w każdej ludzkiej istocie, spojrzałam inaczej na świat, i przez ciężkie doświadczenia znalazłam w samej sobie odpowiedź jak należy żyć, żeby życia nie zmarnować, zrozumiałam, że każdy człowiek jest bliźnim, do którego trzeba iść z sercem. Adam jest pod tym względem wzorem do naśladowania. Zobaczycie jak będziemy razem pracować, ile dobrego zrobimy — jak nie zmarnujemy życia, jak odrobię stracony czas. Chciałabym, żeby nasz ślub był tego samego dnia, co ślub Krzysi i w tym samym kościele, a oni mają się pobrać teraz we wrześniu!

— Ależ dobrze, naturalnie skoro tak chcecie oboje.

— Jak tylko wrócimy do domu, zaraz napiszę do Adama, aby do nas przyjechał. Oczaruje was od razu, jak mnie oczarował nawet na portrecie! A potem tak sobie układam, że zamieszkamy na wsi, w Balińcu, będziemy zaledwie o jedenaście kilometrów od was, Adam będzie tam praktykował jako doktór, a ja — och, ja! prześcignę Krzysię w jej społecznictwie! Masę mam projektów w głowie! Cóż wy na to wszystko?

— Tylko możemy pochwalić, córuchno kochana, każde twoie słowo — odpowiedziała matka patrząc z miłością na śliczną i dzielną dziewczynę, z której z każdą chwila była bardziej dumna.

* * *

I w trzy tygodnie potem odbyły się śluby Maji z Adamem i Krzysi z Alfredem w kościele parafialnym w Wawicach, gdzie też urządzone było wspaniałe wesele dla obydwóch par nowożeńców. Na ślubie byli wszyscy ci z rodziny matki Maji, których poznała w swej wędrówce. Uzbierany przez matkę kapitał pół miliona złotych, a ofiarowany Maji, rozdzieliła między rodzinę. Było jej życzeniem, aby Jan Czarecki z Szop kupił sobie majątek i gospodarował na swoim, bo to było jego marzeniem. Ewa Czarecka została odpowiednio wyposażona, aby mogła swobodnie według swych pragnień, pracować ideowo, poza tym planowały ufundowanie z czasem wzorowego domu poprawczego dla nieletnich przestępców. Ewa była wzruszona i nie mogła wierzyć własnemu szczęściu.

— Słuchaj, Ewuś, — powiedziała jej Maja — pamiętasz jak rozmawiałyśmy w kawiarni?

— Tak. Wszystko pamiętam.

— Pamiętasz, jak ci powiedziałam, że mam w stosunku do ciebie wielki dług wdzięczności?

— Pamiętam.

— Nie wiedziałaś o co mi chodziło — prawda? Więc chodziło mi o to, że nikt tak jak ty wtedy nie powiedział mi prawdy w oczy o takich pannach jaką ja owego czasu byłam i nikt nie pokazał mi tak jasno i z taką prostotą prawdziwej drogi życia — jak ty.

Rodzice Ewy otrzymali również rentę, aby mogli swobodnie czytać książki, chodzić do teatru i — kolekcjonować miniatury. Wujasio Marian otrzymał zabezpieczenie materialne starości i możność swobodnego poświęcenia się nauce. Oczywiście Marcyna opłacany miała szpital w którym się znajdowała. Maja nie zapomniała nawet o szoferze w Krakowie, który odwoził ją do wuja Mariana po raz pierwszy i który zaofiarował jej w razie czego pomoc: posłała mu pieniądze na kupno własnej taksówki.

Co do posiadłości Marcyny, która została zupełnie bezpańska, Maja postanowiła w najbliższej przyszłości ufundować tam kościółek z cmentarzem obok i wystawienie odpowiedniego pomnika nieszczęśliwemu Antkowi-bandycie.

Po hucznym weselu dwie młode pary wyjechały w podróż poślubną, każda w inną stronę, a trzecia para — Zawieyscy — na swoje miodowe miesiące — pozostali sami w Wawicach.

KONIEC

Pociecha



Strażak: — Niech się pan nie smuci ogień przecież ugasiliśmy

Japończycy znaleźli drogę do chińskiej ciekawości

Przełamany mur złowrogiej obojętności

Charbin, w listopadzie.

Uroczyste bramy triumfalne na wszystkich ważniejszych ulicach Charbina. Wiązania mocowane bez gwoździ, jedynie zapomcoą sznurów. Na pół chiński styl. Kolory jasno-żółty, zielony, czerwony dominują. I lampki — miliony lampek — jak gwiazdy.

Państwo Mandżuko święci szóstą rocznicę swego powstania. Cztery lata temu ostatni syn dynasii Mandżu Hen-ri-fui zarżnął pod egidą Japonii symboliczne cielę na pagórku i przez dokonanie tego aktu stał się cesarzem Mandżurii. Sześć lat od chwili oderwania się Mandżurii od Chin, cztery lata od czasu koronacji.

Ludzie, którzy znają chińską duszę, wiedzą, że żadna siła na świecie nie jest w stanie zatrzymać w biegu Chińczyka zdążającego gdzieś ze swymi dwoma koszami na bambusowym nosidle. Nosi je w ten sposób od pięciu tysięcy lat i na nic i nikogo się nie ogląda. Można obok niego wystrzelić — Chińczyk nawet nie drgnie i pójdzie dalej, piorun może uderzyć tuż przed jego nosem i o ile tylko jego nie dosięgnie — Chińczyk ominie to miejsce i pójdzie swoją drogą. Tylko jedna jest rzecz [illegible] powstrzymać te pięć tysięcy lat trwającą gonitwę z koszykami na nosidłach:

Igraszka świateł! Sztuczne ognie! Iluminacja! Kolorowe lampki!

Co pomyśli sobie przytem, tego nikt się nie dowie, ale jedno można stwierdzić: Huan-czung-cze lub Czang-tsun-kwi przystanął, by popatrzeć...

A było na co patrzeć w dzień, a raczej wieczór święta państwowego w Charbinie. Całodzienne parady wedle szablonu przyjętego na całym świecie. (Nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, wojskowe pochody i obchody, orkiestry itd.). Ale zato wieczorem...

Wieczorem wszystkie łuki triumfalne, wszystkie dekoracje i iluminacje gmachów publicznych i prywatnych zapłonęły miliardami lampek (japońskie żarówki kosztują około trzech groszy sztuka). Dworzec kolejowy wyglądał nie jakby był oblepiony lampkami, lecz jakgdyby był od dołu do góry umalowany w czerwone, żółte i zielone pasy światła. Niepodobna było patrzeć na to, jak nie można patrzeć w słońce. Ale tak lubi Huan-czung-cze i tak się podoba Czang-tsun-kwi

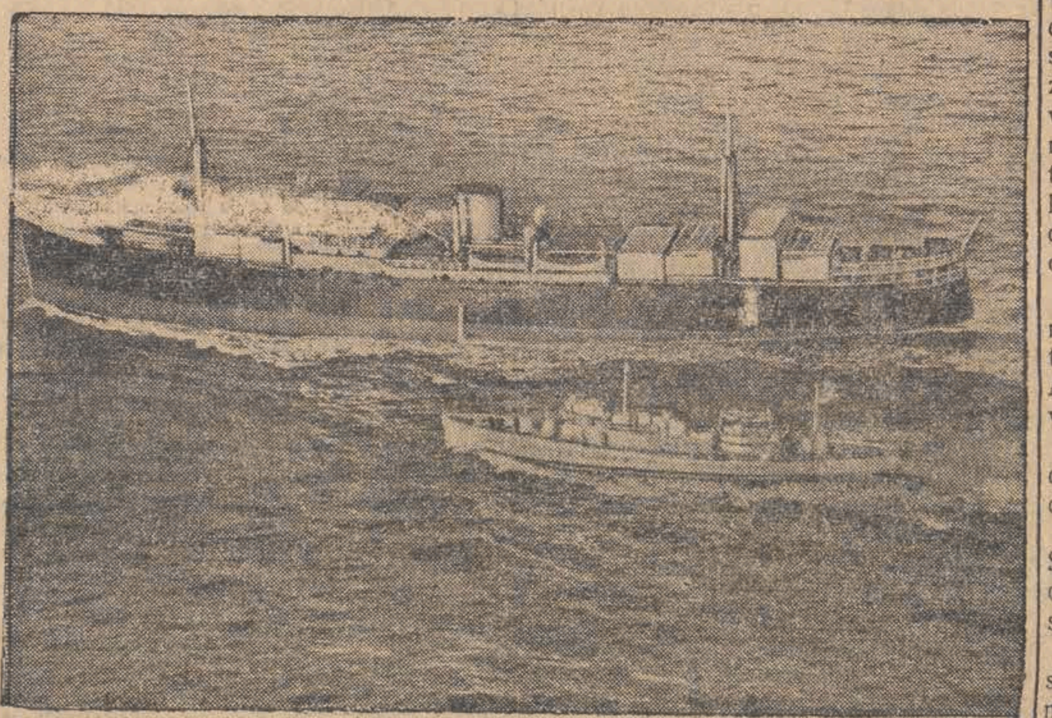
Opodal dworca znajduje się most rozpięty wspaniałym łukiem ponad szerokim plantem kolejowym. Przez całą długość barjery przeciągnięto ogromnego chińskiego smoka. Elektryczne lampki drżą i migocą, a stojąc na dole i widząc go w całej rozciągłości ma się wrażenie, że smok czołga się zwolna po wieczornym niebie, i że jego łuski błyszczą, a całe cielsko posuwa się wężowym ruchem naprzód. Przejeżdżają tramwaje o całych ścianach ze światła. Przyjrzawszy się bliżej widać, że ściany stanowią jednolitą chorągiew z żółtego światła, obrzeżoną czworobarwnym otokiem w kolorach Mandżurii: czerwonym, niebieskim, czarnym i białym.

Jak mrówki wylegli Chińczycy na ulicę. Lubią oni te świetliste cacka! Zauważyli je, a oto właśnie Japonii chodziło. W tym celu szafuje tak rozrzutnie światłem. Należy to poczytać za sukces, gdy półmiliardowy sfinks, który nigdy niczego nie widzi, przynajmniej coś zauważył. Na razie i to coś znaczy. Japonia posuwa się naprzód, wolnym ale stanowczym krokiem i gdy wszystko dookoła śpi — nagle okazuje się, że Japonia jest już na szczycie. Historia utworzenia Mandżukua nie jest początkiem takiego pochodu, tylko punktem szczytowym, wieńczącym wyniki pracy rozpoczętej jeszcze przed przeszło pięćdziesięciu laty.

„Biali" Rosjanie biorą żywy udział w tych uroczystościach, obchodzą święto powstania Mandżukua, jakby swoje własne. Jasno oświetlone ich lokale rozbrzmiewają przez całą noc świątecznym podnieceniem i pijatyką.

—oOo—

ZATOPIONY STATEK HISZPAŃSKI.



Statek rządowy „Cantabria" (5000 ton pojemności) został zatopiony przez krążownik pomocniczy gen. Franco „Nadir". Na zdjęciu: „Cantabria" (większy statek).

—oOo—

Oszust ze ślepą kiszką.

Ludzie rozmaicie kombinują...

W północno-zachodnich Włoszech, w alpejskim miasteczku Aosta, ujęto w tych dniach od dłuższego czasu poszukiwanego oszusta, który w pomysłowy sposób zapewniał sobie utrzymanie.

Od pewnego czasu pojawiały się w prasie doniesienia, że jakiś osobnik to tu, to tam, a ostatnio w Faenza koło Bolonii i w Stradella koło Powii zjawia się w miejscowych szpitalach celem poddania się operacji wycięcia ślepej kiszki.

Po spędzeniu rekonwalescencji, osobnik ów ulatnia się oczywiście bez zapłacenia za operację i za kurację.

Ostatnio zjawił się w szpitalu w Aoście jęcząc z bólu, trzymając się obiema rękami za brzuch i oświadczył dyżurnej siostrze, że uległ atakowi ślepej kiszki. Siostra umieściła przybysza, który podał się za obywatela Florencji, w separatce i nazajutrz rano zawiadomiła naczelnego lekarza szpitala. Ten ostatni poddał pacjenta dokładnym oględzinom lekarskim i stwierdził, że musiał on przechodzić co najmniej 7 operacyj na ślepą kiszkę. I wtedy przypomniał sobie doktór o wiadomościach podanych przez prasę. Zawiadomił oczywiście policję, która ujęła pomysłowego oszusta w chwili kiedy rozumiejąc, że „wpadł", usiłował wynieść się cichaczem ze szpitala.

Amatora operacji aresztowano i w ten sposób zyskał on na dłuższy czas darmowe, choć może nie tak przyjemne, utrzymanie.

Katastrofa samochodowa dyrektora szkoły.

Wstrząsający wypadek na przejeździe kolejowym

Straszny wypadek na przejeździe kolejowym wydarzył się w Libercourt, którego ofiarą padł dyrektor szkoły Justin Dardenne, lat 32 i jego zastępca naucz. Maurice Devos, lat 34. Obaj byli żonaci, a Dardenne oprócz żony pozostawił dziecko.

Przebieg katastrofy był następujący:— W nocy panowała niezmiernie gęsta mgła do tego stopnia, że pociągi miały liczne spóźnienia. Około godz. 3-ciej po odwiezieniu kolegów, dyrektor szkoły Dardenne wracał samochodem. Obok niego jechał nauczyciel Devos. Przybywszy do zamkniętego przejazdu kolejowego w Libercourt, który już od 7 wieczór jest zamykany, Dardenne dał znak sygnałem. Dróżnik Garcin otworzył zaporę.

W tej chwili, gdy auto znajdowało się na środku torów, z szybkością 85 kilometrów na godzinę nadjechał ekspress z Amiens, mający już spóźnienie i całą siłą wpadł na auto.

Maszynista z powodu mgły nic nie widział, ale odczuł zderzenie i niezwłocznie dał kontrparę.

Pociąg przejechał jeszcze 600 metrów. Służba kolejowa z dworca Libercout oraz obsługa pociągu pośpieszyła zbadać co się stało.

Oczom wszystkich przedstawił się straszny obraz. — Samochód został wprost nabity na przód lokomotywy, a wewnątrz niego ujrzano dwie krwawiące masy ciał ludzkich. Na przestrzeni 600 metrów znajdowały się porozrzucane części samochodu.

Z największym trudem udało się zdjąć nabity samochód z maszyny i wydobyć z niego zabitych nauczycieli.

Niezwłocznie zawiadomiono żandarmerię w Oignies i prokuratora w Bethune. Przybyła komisja śledcza po ustaleniu przebiegu wypadku nakazała aresztowanie dróżnika. Gastona Garçon.

Garçon podczas przesłuchania oświadczył, że miał sygnał o nadejściu ekspresu, ale wiedział też o jego opóźnieniu i dlatego barierę otworzył, sądząc, że automobil zdąży przejechać.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 2

Poszła przodem, Słucki toczył się za nią śpiesznie na swych grubych nogach. Minęli szereg cichych, mrocznych pokojów, aż zatrzymali się w jakimś bladym świetle. Pachniało tu zmoczonym futrem, pleśnią i wilgocią. Maleńka lampka ze słupem czarnego kopciu, tliła się żółto i smutno.

Weronika otworzyła jakieś drzwi i krzyknęła groźnie:

— Józik! furmanka pana Słuckiego żeby podjechała zaraz pod ganek!

W korytarzu zadudniało. Słucki stękając naciągał palto. Mdłe blaski pełzały po ścianach, nadając trofeom myśliwskim pozory życia. Łasice zdawały się ślizgać po gałęziach, łby dzicze szczerzyły zęby. Na stojącego w kącie niedźwiedzia, choć był już bardzo stary i wyleniały, Słucki nie lubił patrzeć.

— Ja widzę, że tu u państwa nic nie zginęło — rzekł, przysiadłszy na kanapce.

— Tylko co stolików parę bolszewicy porąbali, a tak nic więcej nie wzięli — odparła Weronika.

— No, no, a inne dwory stoją puste, aż żal patrzeć. Pan Łaniewicki śpi na ziemi, bo nawet łóżka nie zastał. To pani wszystko ratowała, prawda?

Patrzyła na niego nieufnie, a jednak znać było, że radaby mówić.

— Ratowała i ja, ratował i pan Bielawski. Rzeczy to ja porozdawałam między służbę, a co lepsze zakopała w piwnicy.

Zdjęła z półki okrągłą, szkloną latarnię i ostrożnie umieszczała w niej świecę.

— I służba wszystko oddała z powrotem?

W żółtym trzasku zapałki strzeliło ku niemu dwoje czarnych oczu.

— Niechby spróbowali nie oddać!

— Ja by też nie próbował — rzekł z odcieniem drwiny. — Nu, a kiedyż ślub? — zapytał nagle.

Drgnęła, patrzyła na niego przez sekundę, potem wzruszyła ramionami.

— Co też pan gada? — burknęła.

— Co ja gadam? Ja nic nie gadam, ja mówię prawdę. Czy to pani nie należy się być panią na Rusznicach? Pani uratowała meble, pani cały dwór ocaliła. A i teraz, kto tu rządzi? Może pani Krzysztofowa? Ona o nic nie dba, ona tylko leży z książką na kanapie. Czy ja nie wiem? Ona się nawet nie spyta czy jest co ugotować, zjeść? Pani tu jest prawdziwa dziedziczka.

Światło latarni zakołysało się. Półkuliste cienie biegały po suficie. Ale nikt mu nie odpowiedział.

— Przepraszam, pani się może gniewa. Ja przez życzliwość tak się spytałem. Ale po prawdzie, to pan Przemysław nie może się teraz żenić. Jak on się będzie żenił, kiedy on nie ma ani grosza? Ale jakby on dostał z powrotem Rusznice, to co innego.

Nie odpowiadała. Stała z latarnią w ręku, z twarzą oświetloną od dołu i patrzyła gdzieś w bok.

— Póki pan Krzysztof żyje, to nic z tego. Ale co to za życie? Takie życie... takie życie to lepsza śmierć. On się bardzo męczy? Prawda?

— Tak — powiedziała cicho.

— A taki był piękny pan. Co za nieszczęście! Nu, wojna, to nie taniec. I na co jemu teraz żyć? Lepiej mu umrzeć sto razy.

Obserwował ją uważnie. Ale jej twarz śniada, niemal złota w żółtym blasku była posępna i nieprzenikniona. Zaturkotało. Wyszli na ganek. Objęło ich nagle zimno i łopot wichury. Białe ramy okien rysowały się żałobną kratką na czarnej nocy. Z brzękiem żelaziwa zatoczyła się przed schodki stara dorożka, o spękanym, ceratowym siedzeniu. Woźnica, żyd, w grubym, rosyjskim tułubie zeskoczył i poprawiał coś koło rozchełstanej uprzęży. Słucki śpiesznie wgramolił się na siedzenie, podczas gdy Weronika świeciła latarnią, osłaniając ją od wichury fartuchem. Z jękiem i klekotem ruszyli i znikli za nagim, ligustrowym szpalerem.

Stała jeszcze chwilę, niepomna na wiatr, na śnieżycę i patrzyła. Potem zaryglowała drzwi i cicho poszła z powrotem przez pokoje. Przemysław siedział przed ogniem zadumany. Uklękła obok i objęła jego kolana. Obejrzał się niespokojnie.

— Daj pokój, jeszcze kto wejdzie...

— Bardzo się jej boisz? — odrzekła drwiąco.

Wzruszył ramionami, ale już jej nie odsunął. Patrzyła na jego proste, regularne rysy, różowe od ognia, na wielkie, półkuliste brwi, i ciężkie, sinawe, zmęczone powieki, które tak dziwny urok nadawały jego spojrzeniu.

— Przemeńku — szepnęła serdecznie.

Nie odpowiedział.

— Przemku, dlaczego nic nie mówisz? — Dlaczegoś ty taki? — szepnęła żałośnie. — Ale ja wiem, wiem — dodała groźnie — to ona mi ciebie odbiera!

— Kto — zapytał Przemysław ostro.

Zwarli się oczami, ale po chwili on odwrócił głowę.

— Nie pleć — rzekł — co mnie cudza żona może obchodzić, a jeszcze jego żona...

— Ona wcale nie raczy do mnie przemówić — szeptała cicho. — Dobrze, dobrze! Ja kłótni nie lubię, bo jestem na to za dumna i za dobrze wychowana, ale i ja kiedyś pokażę! Zjechali tutaj...

— Są u siebie — przerwał jej.

— Ale ty też jesteś u siebie.

— Ja? ja? mnie Krzysztof może powiedzieć: idź sobie — i będę musiał iść, choćby do samego diabła. I pewnie tak zrobię nie czekając.

— Przemku, chcesz odjechać?

Spojrzała ku niemu z lękiem.

— A może — nie wiem — tak mi już wszystko obrzydło.

— Nie, ty nie pojedziesz, nie, nie!

Wzięła jego rękę i całowała suchymi, gorącymi ustami. Potem przytuliła ją do twarzy i siedziała zapatrzona w krwawe, przezroczyste węgle.

— Mówią — że ogień piekielny to tak strasznie pali, że ten nasz ziemski ogień to przy nim ochłoda. A teraz Przemku, jaby dla ciebie gotowa pójść po dobrej woli w ten ogień piekielny na wieki.

Wpatrzyła się w niego z taką męką, z takim natężeniem, że odwrócił z niechęcią głowę. Zrobiło się cicho. Wiatr tylko płakał i błądził po kominach.

Jak przez sen czuł, że wstaje z klęczek i odchodzi. Poczuł ulgę. Lecz jednocześnie pewna myśl poczęła się wdrążać w mózg, jak świder.

— Pojutrze zobaczę się ze Słuckim — I dalekim korytarzem nadciągało coś, jak niewyraźny lęk. Wiedział, że wystarczy otworzyć oczy, by przeszło i nie podnosił powiek.

— A w tym dwie malutkie, pachnące dłonie spadły mu na oczy i głos, podobny do srebra pytał:

— O czym takie zamyślenie? O czym?

Powietrze wypełniły gamy śmiechu, biegnące radośnie jedna po drugiej i zlewające się w harmonijne akordy. Słuchał przez chwilę, potem wziął obie te rączki i choć broniły się z całej siły, odjął od oczu i zatrzymał Stała przed nim kobieta, którą w pierwszej chwili można było wziąć za niedorosłą dziewczynkę, tak była wiotka, szczupła i świeża. Po twarzy z mleka, biegał zmienny, karminowy rumieniec, ciemne oczy o połyskach miodu i złota śmiały się tak samo, jak wypukłe, poziomkowe usta. Śmiech zabierał całą twarz, ukazywał ładne różowe festony dziąseł, nad zębami kształtu migdałów.

— Puść! Puść! — wydzierała się.

(d. c. n.)

Eksplozja chińskiej miny



Na rzece Jangtsekiang Chińczycy pozostawili liczne zakotwiczone pod wodą miny, które mają utrudnić żeglugę japońskim okrętom wojennym. Na zdjęciu eksplozja jednej z min.

SPORT.

Dziś na macie w sali YMCA
Mecz zapaśniczy Łódź — Rzym

Reprezentacja zapaśnicza Włoch, która pokonała w sobotę wieczorem w Poznaniu w meczu międzypaństwowym Polskę 19:5, przybyła wczoraj o godz. 8,13 wieczorem do Łodzi. Na dworcu Kaliskim gości powitali przedstawiciele Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego oraz konsulatu włoskiego w Łodzi.

Włosi przybyli w składzie „poznańskim", w którym jako reprezentacja Rzymu stoczą mecz z reprezentacją naszego miasta. Walczyć będą w składzie: Bertoli, Bavelli, Magni, Rescioschi, Gallegati, Silvestri, Donatti. Wszyscy są zawodnikami b. wysokiej klasy, jakich Łódź jeszcze nie widziała.

Goście zamieszkali w hotelu „Savoy", zaś w ciągu dnia dzisiejszego zwiedzą nasze miasto, urządzenia fabryczne firmy „IK Poznański" i td. Reprezentacja Łodzi, której skład podawaliśmy, przygotowała się do meczu b. starannie. Mecz, który rozpocznie się o godz. 20-ej w sali polskiej YMCA, cieszy się ogromnym zainteresowaniem, tak że pozostała jeszcze b. mała ilość biletów. (W programie zawodów odbędą się walki następujące: waga kogucia: Bertoli — Rybak, waga piórkowa: Gavelli — Kawał Cz., waga lekka: Magni — Kulesza, waga półśrednia: Rescischi — Kauc, waga średnia: Gallegati — Hinc, waga półśrednia: Silvestri — Dąbrowski i waga ciężka: Donatti — Jakubowski. Dla gości przeznaczone są cenne nagrody.

Bez Gałeckiego
grał team Polski z Czarnymi (Radom)

Na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz treningowy, w którym nasza reprezentacyjna drużyna pokonała Czarnych z Radomia 6:1 (4:1).

Bramki zdobyli — Wostal (3), Piontek (2), oraz Piec I. Dla Czarnych honorowy punkt uzyskany został przez Mazurkiewicza.

Do przerwy drużyna reprezentacyjna grała w normalnym składzie jedynie w bramce grał Mrugała a Gałeckiego zastąpił Gezma. Przez cały czas meczu w bramce Czarnych bronił Madejski. Po przerwie zamiast Nycza grał Piec II, a zamiast Wilimowskiego — Pytel.

Sędziował p. Gąsior.

Zwycięstwo szwajcarskich piłkarzy
Z BOISK EUROPY.

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej padły ostatnio następujące wyniki:

Arsenal — Leeds United 2:3, Aston Villa — Manchester 0:2, Blackpool — Charlton 0:0, leader tabeli — Derby County pokonał Preston 2:0, Everton — Midlesbrough 4:0, Grimsby Town — Chelsea 2:1.

* * *

— Rozegrano następujące mecze piłkarskie o mistrzostwa Węgier:

Hungaria — Zuglo 2:1, Phoebus — Szeged 2:2, Kispesti — Ujpest 0:3, Salgotarjan — Ferencvaros 1:8, Bocskai — Szuerketaxo 2:2, Budafok — Elektromos 1:0.

* * *

— W Lozanie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Szwajcaria — Portugalia, zakończony zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 1:0 (0:0).

* * *

— Rozegrany został w Kolonii drugi z rzędu międzypaństwowy mecz kobiecy Irlandia — Niemcy w hokeju na trawie.

Po raz wtóry zwycięstwo odniosły Irlandki w stosunku 4:3 (3:1).

Sport w kilku słowach.

— W Katowicach odbył się rewanżowy mecz piłkarski między Śląskiem Górnym, a Śląskiem Zaolzańskim. Mecz zakończył się ponownie zwycięstwem Śląska Górnego w stosunku 6:1 (4:0). Śląsk Górny wystąpił bez swych czołowych piłkarzy (Wilimowski Wodarz) przebywających na obozie w Warszawie przed wyjazdem na zawody z Irlandią do Dublina. Śląsk Zaolzański reprezentowany był przez Polonię karwińską. Dla drużyny zwycięskiej bramki zdobyli: Peterek 5 (w tym jedną z rzutu karnego) i Grządziel 1. Dla gości jedyną bramkę strzelił Lubojadzki.

Widzów 4 tysiące.

— Mecz piłkarski Cracovii z beniaminkiem Ligi — Garbarnią, zakończył się nieznacznym lecz zasłużonym zwycięstwem Cracovii, która wystąpiła w osłabionym składzie.

Bramki dla Garbarni zdobyli: Zębaczyński, Grünberg (z karnego) i Szeliga, zaś dla Garbarni Pazurek. Sędziował p. p. Medycki.

— Gedania z Gdańska w meczu o mistrzostwo uległa drużynie Hindenburg (Olsztyn) 1:3 (0:2).

— W Krakowie odbyły się mistrzostwa tenisa stołowego drużyn chrześcijańskich. Mistrzostwo indywidualne zdobył łodzianin Hoffman (KPW Łódź) przed b. reprezentantem Polski — Osmańskim (Toruń). Mistrzostwo zespołowe zdobyła „Bazylika" (Warszawa) przed Dębnikami (Kraków).

Dziś odbędą się trzy ciekawe mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe okręgu: w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18, o godz. 20-ej IKP — Krusche Ender, zaś w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 19-ej Geyer — Zjednoczone, zaś bezpośrednio po tym o godz. 21-ej o mistrzostwo klasy B: Geyer II — Gwiazda.

— Odbył się w Wilanowie bieg myśliwski szefów sztabów. Startowało 62 jeźdźców, wszyscy ukończyli bieg, lecz wielu nie zdołało wykonać przepisowych skoków. Dystans biegu — 16 km, teren polny

Wśród uczestników zauważyliśmy między innymi min. Lechnickiego, min. Grzybowską, Jaroszewiczową oraz wielu oficerów z DAK, ZOR i pułku szwoleżerów.

— Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A Okęcie — Czechowice, zakończył się niespodziewaną porażką Okęcia 7:9.

W wadze muszej Brzęczek (Cz.) wypunktował Sroczyńskiego, w koguciej Sobkowiak (O) (Millera, w piórkowej Czortek (O) Makusińskiego, w lekiej Kozłowski (O) zwyciężył Janczewskiego w drugim starciu przez techniczny nokaut., w półśredniej Grądkowski (Cz.) zwyciężył na punkty Bąkowskiego, w średniej Kupiec (Cz.) Leoniaka, w półciężkiej Archacki (Cz.) Czerwińskiego, w ciężkiej Osuch (Cz.) zremisował z Urbanem.

— W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Wilna, drużyna Elektrit pokonała zespół Śmigłego 11:5.

Wobec tego, że w tegorocznych mistrzostwach okręgu brały udział tylko 2 wymienione kluby, przeto Elektrit zdobył mistrzostwo Wilna i weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Wyniki techniczne niedzielnego meczu były następujące:

w wadze muszej Lendzin (E) pokonał wysoko na punkty Piontka, w koguciej Rusiecki (Ś) pokonał na punkty Łukmina, w piórkowej Nowicki (Ś) pokonał Krasnopiórowa, w lekkiej Kulesza (E) znokautował w 2-ej rundzie Śnitkę, w półśredniej Borys (E) zremisował z Matiukowem, w średniej Unton (E) wypunktował „Zygmunta", w półciężkiej Polakow (E) zwyciężył na punkty Iwaszkiewicza, w ciężkiej Blum (E) zdobył punkty bez walki.

— Rozegrano we Lwowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego pomiędzy drużynami Czarni — Rekord. Zwyciężyła drużyna Czarnych 10:6

Cyrk Staniewskich
kończy swą gościnę

Cyrk Staniewskich, którego program wzbudził zachwyt w całej Łodzi, pomimo niezwykłego powodzenia, kończy swe występy w naszym mieście. Należy się więc śpieszyć, aby nie stracić okazji ujrzenia kilkunastu świetnych atrakcyj. Cyrk jest dobrze ogrzany.

KUPON „ECHA"

do Cyrku Staniewskich w Łodzi, Aleje Kościuszki 5-7. — Okaziciel niniejszego kuponu, przy kupnie jednego biletu normalnego, może **wprowadzić drugą** osobę na identyczne miejsce zupełnie **bezpłatnie.** Kupon ważny na miejsca siedzące. Kupon ważny tylko w poniedziałek dn. 7. 11. o godz. 20.15 wiecz.

Wyciąć i przedłożyć w kasie.

Wima na pierwszym miejscu
Niespodziewana porażka leadera tabeli.

Niedzielne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A Ł.Z.O.P.N. przyniosły nieoczekiwaną porażkę leadera tabeli — Zjednoczonych w spotkaniu z Ł.T.S.G., który pokonał niespodziewanie zespół fabryczny w stosunku 3:0. W Pabianicach udało się Wimie zremisować z Burzą, dzięki czemu przy jednoczesnej porażce K.P. Zjednoczone Wima wysunęła się na czoło tabeli. Tylko lepszemu stosunkowi bramek od Burzy zawdzięcza KP. Zjednoczone swą drugą lokatę w tabeli.

Szczegóły wczorajszych zawodów podajemy poniżej.

Ł.T.S.G. — ZJEDNOCZONE 3:0 (0:0).

Niespodziewana porażka leadera tabeli. ŁTSG grał b. dobrze zwłaszcza po przerwie, zdobywając trzy bramki przez Voigta, Królewieckiego (z rzutu wolnego) i Triebego (z rzutu karnego). W ŁTSG zadebiutował w obronie Misiak. Wyróżnili się Lass w bramce, Mikołajczyk w obronie, Królewiecki i Voigt w ataku.

W drużynie KP Zjednoczone najlepiej wypadli: bramkarz Stelmasiak oraz w ataku obaj skrzydłowi: Zych i Sikorski.

Sędziował p. Szmidt. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem ŁTSG w stosunku 3:2.

S.K.S. — P.T.C. 1:1 (1:0).

Pabianiczanie wystąpili w składzie osłabionym brakiem Szymańskiego, Knula, Dusińskiego i Kacalaka. Do przerwy zaznaczyła się przewaga SKS-u, który zdobył bramkę w 30-ej min. przez Jeziornego. Po przerwie więcej gry mieli pabianiczanie, którzy wyrównali przez Kubickiego. W SKS-ie wystąpił Klimczak. U łodzian wyróżnili się prawy obrońca i Przeradzki, zaś w PTC bramkarz i linia ataku.

Sędziował p. Stępień. Przedmecz rezerw 3:0 dla SKS-u.

W.K.S. — SOKÓŁ (Pabianice) 2:0 (1:0).

WKS z kilku młodymi graczami był drużyną bojową, szybką i ambitną i miał znacznie więcej gry. Bramki dla zwycięzcy zdobyli prawy łącznik i środkowy ataku.

Sędziował p. Naporski.

W Pabianicach:

WIMA — BURZA 1:1 (1:1).

Mecz był ciekawy ze względu na zmienne sytuacje. Do przerwy dla Wimy prowadzenie zdobył Lećmiński, lecz miejscowym udało się wyrównać przez Cerfasa. Przez pierwszy okres gry przeważała Burza, następnie Wima. W drugiej połowie gra wyrównała się.

Sędziował p. Dymant.

W Zgierzu:

U.T. I-b — SOKÓŁ (Zgierz) 3:1 (2:0).

Łodzianie wystąpili w silnym składzie. Sokół ustępował gościom pod względem techniki i taktyki. Już w pierwszej połowie zaznaczyła się znaczna przewaga UT, który zdobył dwie bramki przez łączników. Po przerwie trzecią bramkę dla UT zdobył Krolasik, zaś dla Sokoła honorową bramkę strzelił Bryszewski.

Sędziował p. Pietrzak.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela kl. A przybrała postać następującą:

	gier	pkt.	bramek
1) Wima	8	11:5	15:11
2) Zjednoczone	7	10:4	14:8
3) Burza	8	10:6	18:11
4) W.K.S.	9	9:9	11:16
5) Ł.T.S.G.	7	8:6	18:10
6) S.K.S.	8	7:9	19:14
7) P.T.C.	6	6:6	10:9
8) U.T. I-b	2	4:0	10:2
9) Sokół (Pab.)	7	3:11	9:13
10) Sokół (Zgierz)	8	3:13	9:24

W Pabianicach w meczu o mistrzostwo klasy B grupy pabianickiej Krusche Ender pokonał Sokół (Zduńska Wola) 4:2 (2:1).

CZY ANGLICY
grać będą z Polakami?

Prasa francuska donosi, że reprezentacja piłkarska Anglii, która w maju przyszłym roku grać będzie w Budapeszcie z Węgrami, a następnie w Białogrodzie z Jugosławią, rozegra jeszcze trzeci mecz w Warszawie z Polską.

P.Z.P.N. nic jeszcze oficjalnie o tym nie wie. Przed kilku miesiącami PZPN zwracał się do Londynu, w sprawie tego meczu, ale wówczas sprawa była nieaktualna.

Możliwe, że Anglicy zrewidowali swe stanowisko i pismo ich w tej sprawie jest w drodze.

Warszawa zgłosi wniosek o przeniesienie
Polskiego Zw. Tenisa Stołowego z Łodzi.

W sobotę wieczorem odbyła się w lokalu P. Z. L. konferencja prasowa, zwołana przez warszawski okręgowy związek tenisa stołowego. Podczas tej konferencji pokazano zebranym kilka walk pomiędzy czołowymi pinpongistami stolicy. M. in. wystąpili Rojzen, Pacek, Jezierski, Czernichowski i inni. Następnie komisaryczny prezes okręgu radca M. Weisch (sekretarz ministra Romana) scharakteryzował zebranym działalność okręgu. Obecny zarząd okręgu dąży do spopularyzowania tenisa stołowego, zwrócenia specjalnej uwagi na uprawianie pinpongu w szkołach średnich, oraz rozszerzenie tego sportu nie tylko na okres zimowy (w salach) ale także i na okres letni na świeżym powietrzu. Na konferencji tej zwórcono także uwagę na duże zalety sportowe pinpongu przeważnie niedoceniane.

Okręg warszawski liczy 27 klubów, a nadto podokręg robotniczy liczy 14 klubów, zaś projektowane jest jeszcze utworzenie podokręgu radomskiego z 12 klubami.

Zarząd okręgu dążyć będzie do przeniesienia siedziby Polskiego Zw. Tenisa Stołowego z Łodzi do Warszawy i wystąpi z podobnym wnioskiem na walnym zgromadzeniu 27 bm. w Łodzi.

Na konferencji tej zapoznano zebranych ze stanem mistrzostw okręgowych oraz z projektami na przyszłość jak wprowadzenie mistrzostw letnich, zwracanie uwagi na stronę wychowawczą oraz na higjenę gry.

„PANI DOMU".

Nr. 21 „Pani Domu" odznacza się wielką różnorodnością poruszanych tematów. Na wstępie czytamy interesujący artykuł rozważający wychowawcze znaczenie muzyki zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży. Inny czynnik pedagogiczny porusza następny artykuł pt. „Wychowanie fizyczne — a charakter".

Dalej znajdujemy początek cyklu artykułów: „Elektryczność źródłem światła", wyjaśniający wiele spraw związanych z oświetleniem, zarówno od strony naukowej jak i praktycznej.

Instytut Gospodarstwa Domowego podaje normy łóżek i pościeli, wprowadzone przez Polski Komitet Normalizacyjny. O konieczności takiej normalizacji i korzyściach z niej płynących dla produkcji w Polsce i dla pań domu, jak również o badaniach prowadzonych w tym kierunku informuje osobny artykuł pt. „Z prac nad normalizacją w gospodarstwie domowym".

Ponieważ nadchodzące chłody już coraz bardziej dają się we znaki — czas pomyśleć o uszczelnieniu drzwi i okien. Omawiany zeszyt uwzględnia tę konieczność, zamieszczając garść praktycznych wskazówek na ten temat.

Panie domu zainteresują niezawodnie artykuły z działu żywienia: „Kaszka na jarzynę", „Jak wykorzystać sezon jarzynowy" oraz jadłospisy wraz z przepisami potraw na kolacje codzienne i proszone.

Artykuł ogrodniczy, aktualności gospodarskie, recenzje wydawnictw i piękne ilustracje dopełniają całości tego wielce urozmaiconego numeru.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji pisma, Warszawa, Nowy Świat 9.

Walczą o Śmigłego...
wilno zgłasza projekt do Ligi

W kołach piłkarskich Wilna przygotowano już wniosek na walne zebranie wileńskiego OZPN, w którym projektowane jest powiększenie składu Ligi z 10 na 12 drużyn z tym, że Śmigły i Ł. K. S. zostałyby w lidze, jednym z motywów jest fakt, że spadek drużyny Śmigłego w znacznym stopniu zahamowałby rozwój sportu wileńskiego i na Kresach

KONGRES TECHNIKÓW ODBĘDZIE SIĘ 3 i 4 GRUDNIA.

Komitet Organizacyjny Pierwszego Polskiego Kongresu Techników podaje do wiadomości, iż Kongres Techników, który miał się odbyć 11—13 listopada br. w Warszawie został przełożony na 3-go i 4-go grudnia 1938 r.

W związku z tym termin zgłoszenia uczestnictwa w Kongresie został przedłużony do 20 listopada br.

Każdy z uczestników Kongresu w najbliższym czasie otrzyma Przewodnik Kongresowy oraz zniżkę kolejową 50-proc. i skróty referatów zgłoszonych na Kongres.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Więzienie bez krat.
CAPITOL: — Złotowłosa.
CORSO: — Człowiek który żył dwa razy.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA: — Florian.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur.
IKAR. — Przygoda w Szanghaju.
JAR: — Na scenie: Lalki, laleczki; na ekranie: Zuzanna idzie w świat.
METRO: — Buziaczek
MIMOZA. — Królowa przedmieścia.
OŚWIATOWE. — I. Pan redaktor szaleje. II. Na Sybir.
OAZA: — Fortancerki.
PALACE — Ostrożnie, profesorze.
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Tygrys Esznapuru.
RAKIETA: — Druga młodość.
SŁOŃCE. — I. Pan redaktor szaleje. II. Na Sybir.
STYLOWY — Więzień królewski.
TON. — Ósma żona Sinobrodego.
ZACHĘTA. — Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny.

TEATR POLSKI

Teatr dziś nieczynny.

TEATR POPULARNY.

Teatr dziś nieczynny.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA OBRAZÓW prof. art.-mal. ANTONIEGO WIPLLA p.n. „Nasz krajobraz, góry i morze" przy ul. Piotrkowskiej 113.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Jutro na obiad:

Zupa jarzynowa. Kotlety siekane z buraczkami i makaronem, ryż z jabłkami

WINSZUJEMY

Jutro: Klaudiuszowi
Wschód słońca 6.43
Zachód słońca 15.55
Długość dnia 9.12
Ubyło dnia 6.52
Tydzień 45

Wystawy kupców polskich
rewią rodzimej wytwórczości.

W okresie od 4 do 11 grudnia 1938 roku odbędzie się TYDZIEŃ PROPAGANDY PRZEMYSŁU, HANDLU i RZEMIOSŁA POLSKIEGO na terenie całej Polski.

Na czele tej akcji stoi Komitet Międzyorganizacyjny, w skład którego wchodzą: Związek Polski, Związek Obrony Przemysłu Polskiego, Wielkopolski Związek Rzemieślników Chrześcijan i Wielkopolski Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich.

W związku z tą akcją zwracamy się do P.T. Kupiectwa Polskiego, ażeby zechciało wziąć czynny udział w Tygodniu Propagandy Przemysłu, Handu i Rzemiosła Polskiego przez dekorowanie wszystkich okien tylko wyrobami rdzennie polskimi i chrześcijańskimi. Udekorowane okna winny być zaopatrzone w specjalną wywieszkę, którą można nabyć w biurze Związku Obrony Przemysłu Polskiego. Poznań Rzeczypospolitej 1, tel. 13-58.— Wywieszkę można używać tylko w czasie TYGODNIA PROPAGANDY t.j. od 4 do 11. 12. 1938 roku.

Branże, które skazane są na import towarów zagranicznych, nie wyrabianych w kraju, mogą dekorować okna wystawowe także tymi towarami, o ile są importowane przez hurtownię polską, za uprzednią zgodą Komitetu Międzyorganizacyjnego. — Dla okien tych zostanie wydana osobna wywieszka.

Okna wystawowe, które będą najbardziej pomysłowo udekorowane przy jednoczesnym uwzględnieniu możliwie jak największej różnolitości wyrobów polskich zostaną wyróżnione specjalnymi dyplomami i listami pochwalnymi.

Komitet Międzyorganizacyjny Tygodnia Propagandy Przemysłu Handlu i Rzemiosła Polskiego Sekcja Okien Wystawowych

JAK SIĘ ZACHOWAĆ PRZY STOLE?
NAWET LUDZIE WYKSZTAŁCENI
popełniają nieraz błędy przy jedzeniu.

Zachowanie się przy stole — rzecz tak codzienna, więc zdawałoby się i bardzo łatwa, a ileż ona przysparza wielu ludziom trudności? Ile to kosztuje cierpliwości, zanim dzieci nauczymy odpowiednio zachowywać się przy stole?

Ciekawe spostrzeżenia można robić szczególnie na letniskach, gdzie spotykają się ludzie różnych środowisk. Ile wtedy widzimy twarzy zakłopotanych, ludzi czujących się nieswojo jedynie dlatego, że nie umieją zachowywać się odpowiednio przy stole? A przecież tak łatwo można tego wszystkiego uniknąć, wprowadzając w dom na codzień odpowiednie zachowanie, a nie tylko „dla gości", wymagając go tak od dorosłych, jak od dzieci. Osoby dobrze wychowane, bez skrępowania zasiadają na krześle i to na całym krześle, a nie, jak się to często spotyka, na brzegu krzesła. Serwetkę rozkłada się na kolanach, a nie wkłada rogiem za gors lub wiąże pod brodą, jak małe dzieci. Nóż i widelec trzymamy swobodnie za końce rączek, a nie zbyt blisko ostrza noża i zębów widelca. Łyżkę prowadzimy czubkiem do ust, a nie, jak się to często spotyka, bokiem. Przy wszystkich tych czynnościach unosimy rękę, a nie nachyłamy się zbytnio nad talerzem; jemy również możliwie bez odgłosów (chlipanie, mlaskanie, oblizywanie się), by czynność wypadła możliwie najestetyczniej.

Osoby, bywające niewiele w większym, dobranym towarzystwie, przechodzą formalnie tortury przy spożyciu obiadu lub kolacji, szczególnie gdy się podaje potrawy dla nich nieznane. Pochwalić tu można spryt niektórych osób, które, nie wiedząc jak się do danej potrawy zabrać, czekają aż uczynią to inni.

Nie ma chyba nic bardziej przykrego przy stole, jak widok osoby, która kraje nożem potrawy, które dzieli się jedynie widelcem (mięso siekane, kluski, omlety, jarzyny), a jeszcze gorzej, gdy podnosi nożem do ust potrawy. Nóż służy przecież jedynie do krajania i nakładania potraw na widelec. Nie można też noża używać do wybierania sosu z talerza. Wybieranie sosu kawałkami chleba też nie jest odpowiednie. Ryb również nie można jeść nożem — jada się je specjalnym sztućcem do ryb, w braku zaś tego — dwoma widelcami, lub jednym widelcem pomagając sobie kawałkiem chleba. Jeżeli ktoś używa chleba do potraw to pamiętać należy, że się go nie kraje, ani nie odrywa, lecz łamie na mniejsze kawałki. Chleb smarujemy jedynie na talerzu, a nie, jak się to często spotyka, na obrusie lub w powietrzu. Sposób jadania chleba obłożonego wędliną, praktykowany w dzielnicach zachodnich, jest może bardzo praktyczny, ale nie wykwintny. Wędlinę i zimne mięsa winno się jadać widelcem i nożem.

Gdy pijemy w czasie jedzenia, pamiętać musimy, że należy zawsze przedtem wytrzeć usta serwetą, by nie zostawiać na szkle tłustych śladów.

Unikać również trzeba brzydkiego restauracyjnego przyzwyczajenia wycierania serwetką talerzy. Serwetka służy jedynie do wycierania ust i palców.

Gdy skończyliśmy jedzenie składamy nóż i widelec obok siebie, zwrócone rączkami w prawą stronę. Nieestetycznie wygląda zostawianie w filiżance lub szklance łyżeczki po zamieszaniu płynu. Łyżeczkę wyjmujemy i kładziemy na spodeczku. Brzydkim zwyczajem jest mieszanie resztek płynu przez obrót filiżanką.

Gdy służba obnosi półmiski, należy brać zręcznie i prędko, nie wybierać lepszych kawałków i uważać, by nie opryskać swoich sąsiadów. Nie można też nakładać zbyt dużo na talerz, lecz dołożyć potraw przy drugim obnoszeniu.

Przy stole nie można być wyłącznie zajętym sobą, trzeba pamiętać o swoich sąsiadach, podając im półmiski i salaterki.

Ale i pani domu musi dbać o to, by gościom i domownikom ułatwić odpowiednie zachowanie się przy stole i nie wprowadzać ich w kłopot. Musi więc dbać o to, by do każdej potrawy były podane odpowiednie sztućce, by przy każdym półmisku były odpowiednie łyżki i widelce.

Gdy w jakiejś potrawie znajdziemy coś nieapetycznego, nie zwracamy na to uwagi i nie robimy z tego kwestii, lecz dyskretnie usuwamy to na brzeg talerza. — Gdy potrawy są zbyt gorące, musimy cierpliwie czekać, aż cokolwiek przestygną a nie dmuchać. Jest to bardzo brzydkie przyzwyczajenie.

Po skończonym jedzeniu domownicy wkładają swe serwetki do pierścieni lub torebek, przeznaczonych na ten cel. Goście natomiast kładą serwetki niezłożone obok talerza.

Znak do powstania daje pani domu, wstając i dziękując wszystkim lekkim skinieniem głowy. Zwyczaj dziękowania każdemu osobno zanika już i słusznie, bo robił dużo zamieszania.

Jeden błąd w druku
spowodował 48 milionów dol. strat

Błędy drukarskie, zwane w „żargonie" dziennikarskim „chochlikami", często płatają figla nieszczęsnym redaktorom, gdyż zniekształcają nieraz zupełnie ich myśl napisaną. Bywają „chochliki" bardzo wesołe, bywają smutne, ale na ogół nie są groźne, gdyż ogół czytelników potrafi sobie w myśli zrobić odpowiednią poprawkę.

Ale błędy drukarskie mają czasem zupełnie nieoczekiwane następstwa. W roku 1864 w Stanach Zjednoczonych ogłoszono nową taryfę celną. Korektorzy nie zauważyli, że w sumie dotyczącej pozycji „blacha cynkowa" przestawiony został przecinek.

Błąd spostrzeżono dopiero w 1881, a więc po 7 latach. Przez ten czas Stany Zjednoczone straciły ponad 48 milionów dolarów, pobierając niższe stawki celne.

Błędowi drukarskiemu, jak podaje „Zeitungswissenschaft" zawdzięcza swą międzynarodową nazwę Japonia. Nazwę wyspy Nippon wydrukowano błędnie w atlasie jako „Japan" i następnie ta nazwa ogólnie się przyjęła.

PODSŁUCHANE

NIEPOROZUMIENIE.

— Pani zmarły mąż był tutaj burmistrzem?

— Tak jest.

— A czy już jest to po nim następca?

— Nie, panie starosto, zostałam wdową.

NIESPODZIANKA.

Pewien pan ogląda w sklepie wieczne pióra.

— Chciałbym to pióro kupić żonie.

— A, to pewnie będzie maleńka niespodzianka na jakąś uroczystość pańskiej małżonki.

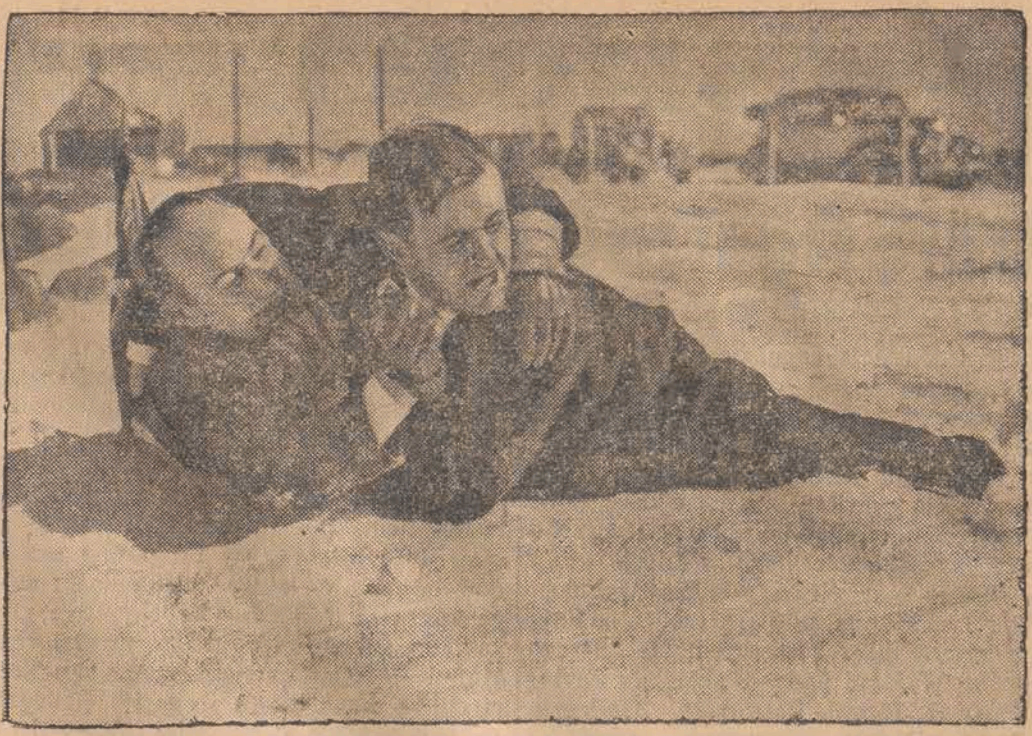
— Tak to nawet będzie duża niespodzianka, bo ona się spodziewała samochodu.

Gandi wznowił swą działalność.



Mahatma przybył do Delhi, by wziąć udział we wszechindyjskim kongresie. Obok niego stoi żona. Gandhi wyciąga rękę do swego bojaźliwego wnuka.

Pojedynek śnieżny dwóch gubernatorów



Wesoły pojedynek w śniegu stoczyli na 4600 metrów wysokim szczycie Pikes na granicy stanów Colorado i Texasu o prawo wetknięcia flagi stanowej. W rezultacie zwycięstwo odniósł gubernator Texasu

Uporczywy ból głowy
jest przeważnie sygnałem choroby

Ból głowy jest często oznaką częściową chorobliwych zaburzeń lub niedomagań organizmu, a szczególnie żołądka, kiszek, serca, płuc, uszu, oczu lub mózgu.

Zdarza się jednak również często, że zewnętrzne przyczyny wywołują przejściowo ból głowy, jak np. pobyt w źle wietrzonych lub przepełnionych lokalach itp. Nawet głód może spowodować zmniejszenie dopływu krwi do mózgu i w konsekwencji wywołać ból głowy. Również osoby anemiczne i źle odżywiane z tej samej przyczyny cierpią na częste bóle głowy.

Ale i nadmierny dopływ krwi do mózgu wywołuje ból i grozi nawet niebezpieczeństwem. Wadliwe trawienie potraw i zatrucie organizmu zbyt długo rozkładającymi się w jelitach potrawami jest również przyczyną bólu głowy. Ten sam skutek wywołuje nadużycie alkoholu lub nikotyny oraz wada wzroku, której usunięcie przez dopasowane okulary usuwa ból ciemienia. Katar jak wiadomo umiejscawia ból głowy w okolicy czoła.

Z powyższego widać, że przyczyny bólu głowy są najróżnorodniejsze, wobec czego nie można ich zwalczać jednakowym środkiem.

Jedynie migrena jest cierpieniem samoistnym i stale musi być leczona tymi samymi środkami.

W innych wypadkach należy zwrócić się do lekarza, który ustali właściwą przyczynę choroby, a przez jej wyleczenie, usunie towarzyszący jej uporczywy i przykry ból głowy.

—oOo—

DOM BEZ OKIEN
stanie w samym sercu Londynu

W ramach powszechnie rozważanych i w dużej części realizowanych projektów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej opracował pewien wybitny architekt londyński plan domu bez okien. Powietrze do tych domów wprowadzane było by przez wentylatory, tak skonstruowane, że oczyszczałyby je z cząsteczek kurzu i innych szkodliwych dla zdrowia substancyj, co w warunkach londyńskich posiada olbrzymie znaczenie. Na wypadek ataku gazowego wentylatory byłyby zaopatrzone w dodatkową aparaturę neutralizującą trujące gazy. Światło do mieszkań bez okien byłoby wprowadzane przy pomocy bardzo pomysłowo pomyślanego systemu reflektorów. Pierwszy dom tego typu ma stanąć w samym sercu Londynu i obliczony jest na 6 pięter. Londyńczycy oczekują z zainteresowaniem wyników tej eksperymentalnej budowy.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Ranny olbrzym uniósł się z wysiłkiem w całej swojej dorodnej postaci.

— Rozporządzajcie panowie mną, jak to uznacie za potrzebne — jestem na wasze usługi:

— Przede wszystkim musi pan przyjść całkowicie do zdrowia, panie Piotrze de Serres, bo odtąd tak pana będziemy nazywali.

I od tego dnia jasnowłosy olbrzym prawie w oczach przychodził do zdrowia i powracał do dawnych sił. A siły te musiały w nim być olbrzymie. W końcu nadszedł przecież szczęsny dzień, w którym pan Piotr poczuł się zupełnie zdrowym i w dniu tym zapadło postanowienie że wyruszą na miejsce, gdzie rośnie kwiat szczęścia, aby go zdobyć.

— Malajów zaprowadzę do znanej mi zatoki — mówił de Serres — gdzie będą na nas czekać, a my we trzech tylko udamy się na tę wyprawę.

— Czy damy radę tylko w trójkę?

— Na pewno. Im mniej ludzi, mniej hałasu. Zresztą, po drodze przybędzie nam jeszcze jeden pomocnik, który starczy za wielu kanaków.

XXIII.

Ruszczyc i Macpherson, prowadzeni przez Piotra, szli żwawo przez dżunglę przejściami i ścieżkami jemu tylko wiadomymi. Po drodze, na wezwanie de Serresa przybiegł gdzieś z głębi puszczy ogromny szympans i przyłączył się do towarzystwa. Był to ów zapowiedziany pomocnik. W pierwszej chwili Jerzy chciał strzelić doń, sądząc, że to napaść, ale Piotr uspokoił go uwagą:

— To mój przyjaciel, wabi się King; wielokroć już ratował on mnie w puszczy a i teraz przyda nam się w tej wyprawie.

— Wspaniały okaz! — zauważył Ruszczyc. — Skąd go pan dostał?

— Znalazłem go dawno temu w puszczy — był ranny: zabrałem go do swej chaty, wyleczyłem i od tego czasu żyjemy w zażyłej przyjaźni. Nie mieszka już ze mną ale ilekroć go potrzebuję, wystarczy zawołać, a zjawi się zawsze. Macie, zresztą, panowie doskonały przykład tego teraz.

— Jest on chociaż dostatecznie oswojony? — spytał Jerzy.

— Całkowicie, możecie panowie tego być zupełnie pewni. Hallo, King! — zawołał Piotr na szympansa, gładząc go po wielkim kosmatym łbie — masz słuchać tych panów tak, jak gdybyś mnie samego słuchał. Rozumiesz?

Szympans zaczął kołysać w lewo i w prawo wielkim łbem, jakby przez to chciał powiedzieć, że rozumie rozkaz. Następnie Piotr powiedział jeszcze coś do niego w języku Malgaszów i ruszyli dalej. King wolał tę podróż odbywać drogą powietrzną, widać dla niego daleko dogodniejszą, bo wdrapał się zaraz po lianach na drzewo i zniknął w gąszczu.

Po dwóch dniach nieprzerwanej podróży doszli w końcu na brzeg bagniska i tu Piotr oznajmił, że zaczyna się sanctuarium ojca O'Rurke.

— Musimy wypocząć dzień, zanim ruszymy dalej — mówił de Serres. — Teraz zaczną się największe trudności i największe niebezpieczeństwa.

— To na tych bagniskach mieszka piękna Cleo z Armandą? — zagadnął Jerzy. — Przecież to musi być niesłychanie malaryczna miejscowość!

— Pozornie ma pan rację, ale w rzeczywistości tak nie jest. Te bagna rozciągają się niby pierścieniem tylko na przestrzeni jakichś 200—300 metrów i otaczają miejsce rajskiego kwiatu dokoła. Potem ciągnie się kanał, zbudowany przez Malgaszów na rozkaz O'Rurke'go, a dopiero w środku tego kanału mieści się wielka sucha przestrzeń — i to jest właśnie właściwe miejsce świętego kwiatu.

— Niechże nam pan zdradzi, o ile, naturalnie, jest mu to wiadomym, skąd wzięła się tu owa wiara w jakiś święty kwiat szczęścia i dlaczego O'Rurke ulokował Cleo w tym zakątku.

— To cała historia. Malgasze, przenosząc się z dalekiego Madagaskaru aż tutaj, zabrali z sobą ów nader rzadki okaz storczyka, który w pierwotnej swojej ojczyźnie czcili jako kwiat szczęścia, rodzaj bóstwa przynoszącego szczęście. O'Rurke uszanował tę wiarę Malgaszów, kwiat polecił zabrać, a z biegiem czasu wynalazł to miejsce, posadził go tu i zbudował nawet coś w rodzaju świątyni, w której zamieszkał z bardzo nieliczną służbą. Przy pomocy różnych sztuczek i tricków doprowadził do tego, że Malgasze uwierzyli, jakoby Cleo była bóstwem, które zrodziło się z kwiatu szczęścia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2
Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.